Czytelnia
dla dorosłych

NR 18 (551)

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

ROK XXIII 6.09.2013 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

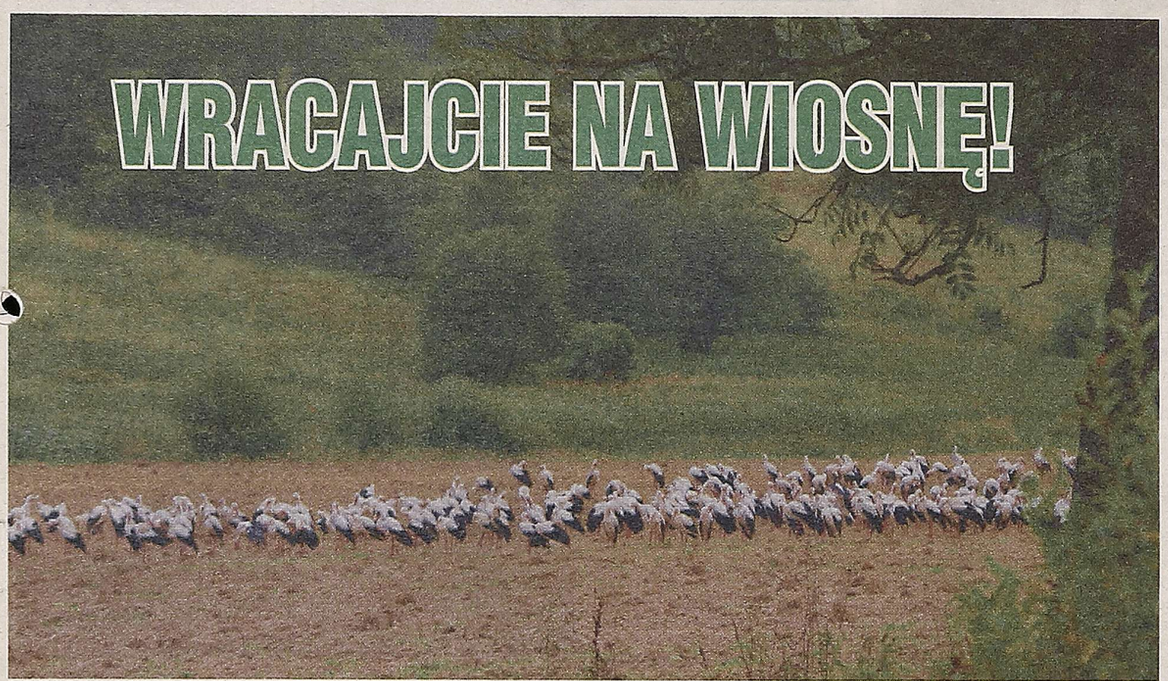

Na sejmiku pod Łodyną zgromadziło się kilkaset bocianów *Fot. A. Górski*

Sejmiki bocianie to wyraźny znak, że zbliża się koniec lata. Pod koniec sierpnia ptaki te gromadzą się, by przygotować się do długiej i niebezpiecznej podróży. Bieszczadzkie bociany przed odlotem do ciepłych krajów wyznaczyły sobie spotkanie w pobliżu Łodyny.

- Bociany zgromadziły się na łące za kopalnią ropy naftowej w Łodynie - mówi Andrzej Górski. - Nie udało mi się ich dokładnie policzyć, ale było tam na pewno ponad 300 boćków.

Przed odlotem do miejsc zimowania bociany gromadzą się w dużych stadach, odbywając tzw. sejmiki bocianie. „Miejsca sejmików ptaki wybierają instynktownie, a żerując nawet przez kilka dni na pobliskich łąkach, przygotowują się do czekającego ich długiego lotu" – informuje bocianopedia.pl. Podczas sejmików w jednym miejscu zbiera się najczęściej po kilkadziesiąt bocianów, ale niekiedy zdarza się, że jest ich kilkaset. Tak właśnie było pod Łodyną.

Odlot bocianów rozpoczyna się - jak informuje portal zielonewrota - w dogodnych do szybowania warunkach pogodowych, czyli przy wstępujących do góry ciepłych masach powietrza. Przelot odbywa się zwykle w słoneczne popołudnia przy lekkim wietrze z południa lub zachodu. Bociany podczas lotu wykorzystują prądy, powstające w wyniku przemieszczania się ogrzanych od ziemi mas powietrza. Te ruchy powietrza umożliwiają im pokonywanie dużych odległości (nawet do 250 km dziennie) głównie lotem szybowcowym, a nie wymagającym dużego wysiłku lotem aktywnym, trzepoczącym.

Bociany z naszego regionu mają do pokonania ok. 7-8 tysięcy km. Lecą tylko w dzień, w nocy zaś odpoczywają. Trasa ich przelotu przebiega nad lądem. Nasze bociany lecą tzw. trasą wschodnią, kierując się z Polski na południe, by przeleciawszy nad Bałkanami, Bosforem, krajami Bliskiego Wschodu i wzdłuż Nilu, dotrzeć w głąb Afryki. Niektóre kończą swą podróż dopiero w Republice Południowej Afryki.

Pierwsze lecą dorosłe ptaki, które nie wyprowadziły w tym roku lęgów. Po nich odlatują młode, tegoroczne bociany. Dla nich jest to wyprawa szczególnie niebezpieczna i szacuje się, że ok. 30% z nich zginie w czasie podróży. Na końcu odlatują te ptaki, które w tym roku odchowały młode.

Jesienny przelot trwa zazwyczaj ok. 2 miesięcy. Na miejsca zimowania bociany docierają pod koniec października lub na początku listopada. Pozostają tam zwykle do lutego. Potem wyruszają w drogę powrotną, by powrócić do nas z nadejściem wiosny.

W drodze powrotnej bociany bardzo się spieszą, bo chcą jak najszybciej dotrzeć do gniazd. Lecąc do nas z Afryki, pokonują dziennie nawet do 500 km. Dlatego przeloty wiosenne są krótsze od jesiennych i trwają najczęściej ok. 1 miesiąca.

Nie wszystkie bieszczadzkie bociany odlecą w tym roku do Afryki. Najsłabsze z nich pozostaną na miejscu. Dwa już zostały przewiezione do Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt Chronionych w Przemyślu. Ustrzyccy strażacy 16 sierpnia uratowali bociana, który w Ustjanowej ucierpiał w wyniku uderzenia w linię średniego napięcia. Ptak został przewieziony do Przemyśla.

Wtedy kiedy pod Łodyną trwał właśnie sejmik bociani - 27 sierpnia, ustrzyccy strażacy zostali wezwani do ratowania kolejnego ptaka. - To był młody i bardzo wycieńczony bociek - opowiada st. kpt. Przemysław Kruk z KP PSP w Ustrzykach Dolnych. - Na prośbę gminy zdjęliśmy go z gniazda koło wiaduktu przy ul. Fabrycznej. Po zapakowaniu w kartonowe pudło bocian został zawieziony przez pracownika Urzędu Miejskiego do przemyskiego ośrodka.

W Bieszczadach oprócz bocianów białych żyją także bociany czarne, które do ciepłych krajów odlatują nieco później od swoich kuzynów - zwykle startują w drugiej połowie września.

T. S.

BALIGRÓD

W gminie Baligród powstaje ŚDS

Środowiskowy Dom Samopomocy jest placówką pobytu dziennego, dającą poczucie bezpieczeństwa, akceptacji i zapobiegającą społecznej izolacji osób po kryzysach psychicznych i niepełnosprawnych intelektualnie. Takie właśnie miejsce zostanie utworzone w gminie Baligród.

s. 2

KROŚCIENKO

Smarowania nie będzie

Podróżna była zdziwiona, gdy celnicy zatrzymali wiezione przez nią opakowania z maścią leczniczą w tubkach. A kiedy dowiedziała się, jaka kara jej grozi, zdziwienie przerodziło się w przerażenie.

s. 4

USTRZYKI D.

Koncert inżyniera Mamonia

W kultowym „Rejsie" Marka Piwowskiego jeden z bohaterów, inżynier Mamoń, lubił tylko te melodie, które już znał. Podobnie chyba dzieje się z fanami najsłynniejszego ustrzyckiego zespołu, który - jak co roku - wystąpił w ustrzyckim „Parku pod Dębami".

s. 8

BIESZCZADY

Czy nasze gminy są bogate?

W czasopiśmie „Wspólnota" (nr 14/2013) zamieszczono wyniki „rankingu zamożności samorządów 2012". Jak na tle wszystkich polskich samorządów wypadły bieszczadzkie? Wydaje się, że nienajgorzej, choć 2012 rok to - jak stwierdza autor rankingu prof. Paweł Swianiewicz – „był kolejny nienajlepszy rok dla polskich samorządów".

s. 9

TARNAWA NIŻNA

Zapomniany generał bieszczadzki

W tej historii niemal wszystko jest cokolwiek tajemnicze, bo - pomimo starań - trudno ustalić wiele pewników dotyczących osobistości nie lada, związanej z Bieszczadami w sposób - rzec można - definitywny: generała brygady Bolesława Bejnara.

s. 10

"PROFIL"
Sanok, ul Okulickiego 8
tel. 46 320 09
PRODUKCJA METALOWA
OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY
Projektowanie i kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń

Pożegnanie komendanta

Komendant Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych Aleksander Lubas przeszedł na emeryturę. Od 1 września obowiązki komendanta pełni dotychczasowy wicekomendant Adam Winiarski.

Fot. W. Szott

Mł. insp. Aleksander Lubas przepracował w policji prawie 23 lata. Ma za sobą służbę w ogniwie patrolowo-interwencyjnym, zespole dzielnicowych, pionie operacyjnym i zespole zwalczania przestępczości gospodarczej. W 1999 r. ukończył Wyższą Szkołę Policji w Szczytnie i został powołany na zastępcę komendanta KPP w Ustrzykach Dolnych. Pełnił tę funkcję przez ponad 10 lat. W 2010 r. po odejściu na emeryturę insp. Stanisława Dziedzica został komendantem ustrzyckiej KPP.

- Zdrowie ma się tylko jedno. Z moim nie jest najlepiej - mówi Aleksander Lubas. - To jest jedyny powód mojej rezygnacji z funkcji i przejścia na emeryturę.

Odchodzący na emeryturę komendant został pożegnany przez samorządy gminny i powiatowy na sesjach Rady Miejskiej i Rady Powiatu Bieszczadzkiego, które odbyły się 29 sierpnia.

- Komendant Lubas dbał o porządek na terenie miasta i gminy oraz powiatu – powiedział przewodniczący Komisji ds. - przewodniczący Komisji ds. Rodziny, Opieki Społecznej i Spraw Mieszkaniowych Zdzisław Rudziński. - To, że nasz powiat należy do najbezpieczniejszych w województwie podkarpackim, jest też w jakimś stopniu jego zasługą.

Następnego dnia Aleksander Lubas podczas uroczystej odprawy, w której uczestniczył m.in. zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie insp. Andrzej Sabik, pożegnał się policjantami i pracownikami cywilnymi ustrzyckiej KPP. Na pamiątkę wspólnej pracy funkcjonariusze wręczyli odchodzącemu na emeryturę komendantowi szablę oficerską i album z fotografiami ilustrującymi lata jego służby w ustrzyckiej policji.

Od 1 września zgodnie z rozkazem Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie pełnienie obowiązków komendanta KPP w Ustrzykach Dolnych przejął mł. insp. Adam Winiarski, który od kwietnia ub. r. pełni w ustrzyckiej KPP funkcję wicekomendanta. Adam Winiarski jest absolwentem Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie i Uniwersytetu Rzeszowskiego. Służbę w policji zaczął 24 lata temu w Ustrzykach Dolnych. Później m.in. kierował komisariatem w Cisnej, wydziałem prewencji i ruchu drogowego oraz wydziałem kryminalnym KPP w Lesku.

h. t.

W gminie Baligród powstaje ŚDS

Środowiskowy Dom Samopomocy jest placówką pobytu dziennego, dającą poczucie bezpieczeństwa, akceptacji i zapobiegającą społecznej izolacji osób po kryzysach psychicznych i niepełnosprawnych intelektualnie. Takie właśnie miejsce zostanie utworzone w gminie Baligród.

Fot. T. Szewczyk

- Wniosek o utworzenie ŚDS złożyliśmy jeszcze w ubiegłym roku - mówi baligrodzka wójcina Agaty Pomykała. - Przemawiały za tym co najmniej dwa mocne argumenty. Po pierwsze, na naszym terenie jest ok. 30 osób, które należałoby taką opieką otoczyć. Po drugie, utworzenie tej placówki pozwoli lepiej wykorzystać budynek b. szkoły w Zahoczewiu-Nowosiółkach.

Po półtorarocznych staraniach gmina Baligród decyzją Wojewody Podkarpackiego otrzymała dotację z rezerwy celowej budżetu państwa na utworzenie i wyposażenie ŚDS. Tworzona placówka zajmie dwa poziomy budynku, które zostaną gruntownie wyremontowane, przystosowane do nowej funkcji i wyposażone m. in. w pracownię kulinarną, świetlicę, salę do rehabilitacji i podstawowy sprzęt niezbędny do rozpoczęcia działalności. Przewidziane jest też zagospodarowanie terenu wokół budynku, poprzez m.in. wykonanie parkingu i ogrodzenia.

Osoby niepełnosprawne otrzymają tu kompleksową pomoc, z której będą mogły korzystać codziennie przez 8 godzin. W placówce tej podopieczni będą rozwijać swoje umiejętności i talenty oraz nabywać wiedzę niezbędną do samodzielnego funkcjonowania, będą także korzystać z rehabilitacji ruchowej i społecznej. Ale chyba najważniejsze jest to, że będą spędzać czas wśród ludzi, a nie w czterech ścianach domu. Obsługą osób korzystających ze ŚDS zajmą się wykwalifikowani pracownicy.

- Nasz ŚDS powstaje w odpowiedzi na potrzeby lokalnej społeczności w zakresie wsparcia osób chorych, niepełnosprawnych i wymagających pomocy w rozwiązywaniu problemów dnia codziennego. Będzie to jedyna placówka tego typu na terenie naszej gminy, a druga w powiecie leskim i trzecia w Bieszczadach. Jej utworzenie przyczyni się do uzupełnienia w naszej gminie form pomocy osobom pokrzywdzonym przez los. Lokalizacja ŚDS u nas stworzy możliwość pozyskania pensjonariuszy z gmin Cisna i Solina, gdzie nie ma tego typu placówek - dodaje Agata Pomykała.

Uruchomienie działalności Środowiskowego Domu Samopomocy zaplanowane jest na grudzień b.r.

M. C.

Zadanie ani łatwe, ani tanie

Od ponad dwóch lat na nowym cmentarzu w Olszanicy budowana jest kaplica cmentarna. Na takie przedsięwzięcia nie ma możliwości pozyskania pieniędzy z zewnętrz. Dlatego trzeba za nie w całości zapłacić z budżetu gminy.

Fot. A Karnas ("Elmar")

Budowa kaplicy zaczęła się w 2011 r. Najpierw przy dużym zaangażowaniu „Prohanbudu" z Uherzec Mineralnych przygotowano fundamenty. W ub. r. firma „Budmal" z Sanoka pociągnęła mury. Po wykonaniu więźby dachowej i przykryciu jej blachodachówką osiągnięty został tzw. stan surowy otwarty. W ostatnim czasie zamontowano stolarkę okienną i drzwiową. Obecnie do kaplicy doprowadzana jest energia elektryczna.

- Jest to dość skomplikowane zadanie, gdyż nigdzie w pobliżu nie ma sieci elektrycznej niskiego napięcia. Trzeba będzie zatem wykonać długie przyłącze, które będzie sporo kosztować - informuje olszanicki wójt Krzysztof Zapała. - Oprócz tego przewidujemy rozpoczęcie prac przy wykonaniu wejścia do kaplicy. Ponieważ jest ona zlokalizowana na stoku o dużym nachyleniu, konieczna będzie budowa schodów. To także nie będzie ani łatwe, ani tanie.

Na zaplanowane na ten rok prace zarezerwowano w budżecie gminy 100 tysięcy złotych. Przy opracowywaniu przyszłorocznego budżetu o kontynuacji budowy kaplicy i pieniądzach na nią trzeba będzie pamiętać...

- Chcielibyśmy, aby w przyszłym roku kaplica została ukończona – dodaje olszanicki wójt. - Ale zdajemy sobie sprawę, że będzie to bardzo trudne, głównie z powodów finansowych.

h. t.

Pani Agacie Pomykale
- wójt gminy Baligród
wyrazy szczerego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci
OJCA
składają
wójtowie i burmistrzowie
ze Związku Bieszczadzkich Gmin Pogranicza

Żegnamy Kolegę z Drukarni
w Ustrzykach Dolnych
z lat osiemdziesiątych
Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego Kolegi
ś. p. Alfreda Szytuły
- koleżanki i koledzy - dawni drukarze
z Drukarni Rzeszowskich Zakładów
Graficznych w Ustrzykach Dolnych

Inicjatorzy i organizatorzy różnorakich przedsięwzięć pamiętają o „GB" i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.:

- Wójt Gminy Komańcza, Biblioteka Publiczna im. Jerzego Harasymowicza w Komańczy, Gminny Ośrodek Kultury w Komańczy i restauracja „Pod Kominkiem" w Komańczy do Komańczy na V Harasymiadę;

- Stowarzyszenie Polskich Mediów w imieniu Ambasady Królestwa Tajlandii w Warszawie do Teatru Dramatycznego w Warszawie na Noc Kultury Tajskiej;

- Dyrektor Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych, Komitet Organizacyjny, Rada Pedagogiczna i uczniowie na uroczystość nadania hali widowiskowo-sportowej imienia Kazimierza Sojki oraz obchody jubileuszu 50-lecia Szkoły Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Ustrzykach Dolnych;

- Klaster Dolina Ekologicznej Żywności do Zwierzyńca na V Lubelskie Spotkania z Tradycją i Kulturą Łowiecką;

- Sołtys Stefkowej i Wójt Gminy Olszanica do Stefkowej na zakończenie projektu „Gmina Olszanica na sportowo";

- Polskie Towarzystwo Fizjoterapii Oddział Mazowiecki, Zakład Usprawniania Leczniczego CSK MSW w Warszawie oraz Fundacja Edukacji Medycznej, Promocji Zdrowia, Sztuki i Kultury Ars Medica do Centrum Konferencyjnego Centralnego Szpitala Klinicznego MSW w Warszawie na konferencję naukową „Wybrane aspekty terapii kriogenicznej i hiperbarycznej we współczesnej medycynie";

- Koło Gospodyń Wiejskich w Równi i Sołectwo w Równi na III Święto Ziemniaka w Równi;

- Przewodniczący Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych do sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych na obrady XXXVI sesji Rady Miejskiej;

- Sołtys Ustrzyk Górnych i Wójt Gminy Lutowiska do Ustrzyk Górnych na Dożynki Gminne;

- Przewodniczący Rady Powiatu Bieszczadzkiego do sali narad Starostwa Powiatowego w Ustrzykach Dolnych na obrady XXXIII sesji Rady Powiatu Bieszczadzkiego.

Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

Szczerze
współczujemy
Pani
Elinie Heichel
z powodu śmierci
TEŚCIOWEJ
- współpracownicy
z Ustrzyckiego Domu Kultury
i „Gazety Bieszczadzkiej"

Wakacje, wakacje i... po spotkaniach

Już od lat Ośrodek Naukowo-Dydaktyczny Bieszczadzkiego Parku Narodowego w Ustrzykach Dolnych organizuje „Wakacyjne spotkania z przyrodą". Podobnie było i w tym roku. W piątkowe wieczory podczas wakacji wszyscy zainteresowani mogli uczestniczyć w prelekcjach. Zaproszeni goście – specjaliści z pasją opowiadali o przyrodzie i kulturze Karpat, a w szczególności Bieszczadów. Spotkania były ilustrowane fotografiami, nastrojowymi diaporamami i filmami. Każdy, komu tematyka gór jest bliska, mógł dowiedzieć się wielu interesujących rzeczy i zachwycić pięknem bieszczadzkiej przyrody.

Fot. B. Szary

1 lipca w Ustrzykach Górnych rozpoczął się polski odcinek Redyku Karpackiego organizowanego dla uczczenia wędrówek pasterzy wołoskich. Czy pasterstwo w Karpatach ma przyszłość? Na to pytanie podczas inaugurującej cykl prelekcji odpowiadał Józef Michałek, koordynator projektu „Redyk Karpacki – Transhumance 2013". I odpowiedział, że tak. Zdarzają się jeszcze młodzi ludzie , którzy chcą podjąć trud życia na hali.

– Pasterstwo w Karpatach jest moją pasją - mówił prelegent o sobie. - Wyrosłem w rodzinie, która od wielu pokoleń żyła „na sałaszu". Z „sałasza" pamiętam swoje pierwsze życiowe doznania: zapach żętycy w kolybie na Tule, gdzie spędzałem każde moje dziecięce wakacje.

Józef Michałek opowiedział o ciężkiej pracy bacy i juhasów, strojach, zwyczajach pasterskich i odpowiadał na liczne pytania. Cóż, dziś dość egzotyczne wydaje się życie „na sałaszu", a przecież Bieszczady przez kilka wieków zamieszkiwali pasterze.

Piękno bieszczadzkich kwiatów starał się pokazać botanik i fotograf Marian Szewczyk. Uczestnicy spotkania mogli zajrzeć do wnętrza barwnych kwiatów zapylanych przez owady i dostrzec szczegóły niepozornych, wiatropylnych kwiatów traw. Było to możliwe dzięki zastosowaniu technik fotograficznych opracowanych przez autora. Uczestnicy spotkania przekonali się, że warto czasem zmienić perspektywę widzenia, by dostrzec ukryte piękno.

Ze stereotypem groźnych, wstrętnych i jadowitych pająków walczył dr Robert Rozwałka, który starał się przekonać, że prawdziwy świat pająków znacznie odbiega od tego, co o nim wiemy. Te ośmionogi mogą być ładne i kolorem dorównywać motylom, a także zwinne jak skakun, chwytający ofiarę w locie. Posługują się doskonałym narzędziem łownym – pajęczyną o różnorodnych i ciekawych kształtach. Mają ciekawe zachowania łowieckie i godowe oraz są bardzo troskliwymi rodzicami. Niektóre samce pudrują się, by przypaść do gustu partnerce, inne wręczają gustownie zapakowane prezenciki. Choć są jadowite, to w ogromnej większości nieszkodliwe dla człowieka. Piękne zdjęcia i ciekawy komentarz prelegenta na pewno wzbudziły w obecnych nieco więcej sympatii do pająków. No może z wyjątkiem arachnofobów.

Prelekcja dr Bartosza Pirgi o dużych ssakach drapieżnych i kopytnych w Bieszczadach cieszyła się największym zainteresowaniem (ok. 100 osób!). Prezentacja danych będących efektem kilkuletnich badań ilustrowana była zdjęciami i filmami z monitoringu. Uczestnicy spotkania mogli obserwować watahę wilków podczas sjesty, rysia przy ofierze, żbika przeganiającego lisa, spotkania wilków z żubrami i niedźwiedziami. To widoki zarezerwowane dla nielicznych, gdyż fauna bieszczadzka jest dzika i oby pozostała taka jak najdłużej.

Paweł Marczakowski z Roztoczańskiego Parku Narodowego ma dwie wielkie pasje: fotografię przyrodniczą i ptaki. Efektem tego są piękne fotografie przyrody Roztocza. Osoby, które przybyły na jego prelekcję, mogły też podziwiać wystawę fotograficzną, którą autor zaprezentował podczas spotkania. Konik polski żyjący na wolności, puszczańskie klimaty roztoczańskich lasów, wstęgi pól przedzielonych miedzami... Dobrze, że choć fragment tej pięknej krainy jodły, buka i tarpana należy do województwa podkarpackiego.

Płazy i gady nie cieszą się tak dużym zainteresowaniem, jak ssaki czy ptaki. No chyba, że chodzi o żmiję zygzakowatą. Marek Holly – zoolog z Bieszczadzkiego PN zaprezentował wszystkie bieszczadzkie gatunki wilgotnych i delikatnych płazów oraz suchych i pokrytych łuską gadów. Mówił, jak je rozróżnić i jak postępować w przypadku spotkania z nimi. Omówił zagrożenia, na jakie narażone są płazy (np. osuszanie oczek wodnych) i starał się oddemonizować gady. Według prelegenta skuteczność żmii w ograniczaniu liczebności gryzoni jest nie do przecenienia. Autorowi udało się sfotografować najbardziej płochliwego spośród bieszczadzkich węży, tj. węża Eskulapa. Zapewnił, że jest on dla człowieka zupełnie bezpieczny, podobnie jak zaskroniec i gniewosz plamisty.

Bieszczady jako ostoja ptaków to raj dla Cezarego Ćwikowskiego – ornitologa i fotografa przyrody. Podczas prelekcji przedstawił on przegląd awifauny Bieszczadów oraz zaprezentował fotografie najrzadszych i najcenniejszych ptaków. Uchwycić orła w locie, myszołowa przy padlinie czy karmiącego pisklęta puszczyka to zadanie dla cierpliwego fotografa i oddanego sprawie ornitologa. Autor nie tylko prowadzi badania, obserwuje ptaki i fotografuje, ale także pomaga im wracać do zdrowia. Wielu jego podopiecznych wróciło na łono przyrody. Ich historie to temat na interesującą książkę.

Maciej Szajowski jest miłośnikiem Karpat, przewodnikiem beskidzkim i pracownikiem Pienińskiego PN. Głównym tematem jego fotograficznych inspiracji są góry, architektura i ludzie. Już w poprzednich latach zachwyciły nas jego impresje karpackie i wędrówki po Karpatach ukraińskich. W tym roku opowiedział o tradycyjnym gospodarowaniu w górach i ludziach, którzy te tradycje kultywują. Ostatni Mohikanie – gazdowie pienińscy na fotografiach prelegenta zachwycają i wzruszają. Napełniają odbiorcę tęsknotą za tym, co było i niepokojem, czy spotkamy jeszcze kiedyś gazdę z koniem na skrawku pola pod lasem.

Adam Szary pracuje jako adiunkt w pracowni naukowej Bieszczadzkiego PN. Zawodowo zajmuje się botaniką, fitosocjologią i ochroną przyrody. W chwilach wolnych filozofią i duchowym dziedzictwem naszej kultury. Jego wykład miał więc charakter etnobotaniczny. Przedstawił związki człowieka ze światem dzikich roślin od czasów prasłowiańskich poprzez zwyczaje Bojków po współczesne odniesienia religijne. Zainteresowanie magią i symboliką roślin oraz ich zastosowaniem leczniczym i konsumpcyjnym powoli odradza się. Wkrótce ukaże się książka autorstwa Adama Szarego „Tajemnice bieszczadzkich roślin – dawniej i dziś"(wydawnictwo Carpathia), która zawiera atlas gatunków oraz obszerne informacje o ponad 600 bieszczadzkich roślinach.

Wakacyjne spotkania z przyrodą są bezpłatne, a uczestnicy mieli możliwość wylosowania ciekawych wydawnictw i gadżetów. W tym roku spotkania zrealizowano w ramach akcji edukacyjno-informacyjnej z okazji jubileuszu 40-lecia Bieszczadzkiego Parku Narodowego pn. „40 lat ochrony przyrody w Bieszczadzkim Parku Narodowym" dofinansowanej przez WFOŚiGW w Rzeszowie. Wśród uczestników rozlosowano m.in. koszulki okolicznościowe wydane z okazji 40–lecia BdPN.

Beata Szary (OND BdPN)

ZDANIEM LEŚNIKA

Gdy wyłoni się ON

W lasach bieszczadzkich możemy spotkać wiele pięknych i rzadkich gatunków zwierząt. Spotkania z sarną czy jeleniem są z reguły bezpieczne. Jednak czasem w lesie możemy usłyszeć charakterystyczne mruczenie, a z zielonej otchłani wyłoni się On.

Niedźwiedź to groźny drapieżnik a nie maskotka Fot. M. Świerczyński

Niedźwiedź brunatny, bo o nim mowa, to największy drapieżnik występujący w Polsce, a nigdzie nie jest go tak dużo, jak tu – w Bieszczadach. Dlatego warto zapamiętać kilka dobrych rad, jak zachować się podczas spotkania z królem bieszczadzkich lasów.

Przede wszystkim gdy zobaczysz niedźwiedzia, zachowaj spokój, nie wykonuj gwałtownych ruchów, aby niedźwiedź nie uznał Cię za zagrożenie. Pod żadnym pozorem nie salwuj się szybką ucieczką. Miś może potraktować Cię jako umykającą zdobycz i rzucić się do pościgu. Teoria, że najlepiej wdrapać się na najbliższe drzewo, na pewno nie jest prawdziwa. Niedźwiedź potrafi świetnie wspinać się po drzewach i jeśli będzie miał ochotę, to na pewno Cię tam dogoni.

Nie próbuj fotografować zwierzaka. Choć pokusa zrobienia fantastycznego ujęcia może być wielka, to jednak błysk flesza lub dźwięk migawki może wywołać agresję. Szczególną uwagę należy zachować, gdy zobaczysz młode. W takiej sytuacji możesz być pewny, że gdzieś niedaleko jest ich matka, a spotkanie z nią należy do najniebezpieczniejszych przeżyć, jakich można doznać w życiu. Dlatego mimo iż małe niedźwiadki wyglądają jak misie z bajki, nie podchodź do nich, nie wołaj, nie strasz. Powoli, nie spuszczając ich z oczu, wycofaj się na bezpieczną odległość, a następnie zawróć.

Spotkania z przyrodą to podstawa odpoczynku w Bieszczadach, jednak należy pamiętać, że przede wszystkim liczy się Twoje bezpieczeństwo. Darz Bór.

Mateusz Świerczyński
Nadleśnictwo Cisna

„Piękna nasza Polska cała"

Gimnazjum i Szkolne Schronisko Młodzieżowe w Czarnej 12-16 sierpnia gościło dzieci i młodzież z gminy Borzęcin z Małopolski i gminy Przechlewo z Pomorza. Łącznie w prawie tygodniowym spotkaniu dzieci i młodzieży z trzech współpracujących ze sobą gmin uczestniczyło 65 osób.

Fot. Gimnazjum Czarna

Na zaproszenie wójta gminy Marcina Rogackiego z Borzęcina i Przechlewa przyjechało do Czarnej 40 osób. W skład grupy integracyjno-profilaktycznej wchodziło też 17 uczniów, 7 nauczycieli i 1 rodzic z Gimnazjum i Szkoły Podstawowej w Czarnej.

Zgodnie z założeniami programu „Piękna nasza Polska cała" uczestnicy wzięli udział w różnego rodzaju zajęciach profilaktyczno-integracyjnych realizowanych poprzez wycieczki, sport, zajęcia plastyczne, muzyczne oraz kontakty interpersonalne.

W ramach zajęć odbyły się wycieczki do Muzeum Przyrodniczego BdPN w Ustrzykach Dolnych, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, połączona z przejazdem kolejką wąskotorową wycieczka do Cisnej oraz rejs statkiem po Zalewie Solińskim. Ważnym elementem programu była wyprawa w góry, gdzie przy pięknej pogodzie poprzez Szeroki Wierch wszyscy weszli na najwyższy po polskiej stronie szczyt Bieszczadów - Tarnicę.

Pokazaliśmy też, że Czarna Górna jest miejscem atrakcyjnym turystycznie i do zamieszkania. Zaprosiliśmy naszych gości do zwiedzenia kościoła parafialnego w Czarnej, strażnicy Straży Granicznej i okolicy.

Dzieci i młodzież mogli zaspokajać swoje potrzeby sportowe, ponieważ do dyspozycji pozostawała hala sportowa z przygotowanym sprzętem. Można było pograć w piłkę nożną, siatkówkę, koszykówkę i kometkę. Zajęcia sportowe odbywały się pod kierunkiem opiekunów grup i gimnazjalnego nauczyciela wychowania fizycznego. Codziennie też jedna z nauczycielek prowadziła zajęcia plastyczne. Jednym z założonych efektów programu było stworzenie kroniki pobytu. Odbył się również pokaz baniek mydlanych z samodzielnym ich puszczaniem. Na specjalną prośbę dla grupy z Borzęcina została zorganizowana wycieczka do Lwowa, w której wzięło udział 29 osób. Każdy dzień kończyła dyskoteka, która doskonale integrowała dzieci i młodzież.

W realizację programu „Piękna nasza Polska cała" zaangażowanych było wiele osób i instytucji. W imieniu Wójta Gminy Czarna oraz własnym dziękuję Annie Łysyganicz, Alicji Miesiączek, Ewie Skibie, Iwonie Plezi, Andrzejowi Rybskiemu i Jackowi Bihunowi, którzy wzięli udział w realizacji zajęć, Katarzynie Sobieckiej, która jako rodzic i przewodnicząca Rady Rodziców Gimnazjum w Czarnej czynnie uczestniczyła i udzielała pomocy we wszystkich zadaniach programu, oraz Renacie Różyckiej-Franczak za pokaz baniek mydlanych. Podziękowania należą się również sponsorom, bez których program nie miałby szans zaistnieć. Do grona darczyńców należą: Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Czarnej, Nadleśnictwo Lutowiska, Zakład Produkcji Kruszywa w Czarnej, Nadleśnictwo Jarosław, Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne, Biura Europosłów Elżbiety Łukacijewskiej i Janusza Zemkego, Biuro Poselskie Tomasza Kamińskiego i Muzeum Przyrodnicze BdPN w Ustrzykach Dolnych.

Zainicjowana kilka lat temu współpraca gmin Czarna, Przechlewo i Borzęcin zaowocowała wcześniejszymi wyjazdami młodzieży z Czarnej do zaprzyjaźnionych gmin. Obecnie zaś Czarna miała możliwość gościć dzieci i młodzież z tych gmin u siebie. Realizacja programu profilaktycznego przebiegała bardzo sprawnie. Intensywność zajęć była duża i sądzę, że przyniesie założone i oczekiwane efekty. Całość oceniam bardzo wysoko.

Danuta Kornaga
- koordynatorka i główna realizatorka programu

KRONIKA POLICYJNA

* Patrol ruchu drogowego z KPP Lesko 11 sierpnia w Ustjanowej zatrzymał do kontroli jadącego rowerem Krzysztofa A. W wydychanym przez rowerzystę powietrzu alkomat wykazał 2,03 promila alkoholu.

* Funkcjonariusze Straży Granicznej 13 sierpnia w Stuposianach zatrzymali do kontroli jadącego fordem Jarosława K. Jego stan wskazywał, że jest on pod działaniem alkoholu. Przybyli na miejsce policjanci ustalili, że mężczyzna znajdował się w stanie nietrzeźwości. W wydychanym przez niego powietrzu było 2,26 promila alkoholu. Ponadto policjanci ustalili, że Jarosław K. ma już orzeczony przez Sąd Rejonowy w Jarosławiu zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Nietrzeźwy kierowca spędził noc w policyjnym areszcie. Po wytrzeźwieniu zostały przeprowadzone czynności procesowe.

* W Ustrzykach Dolnych 13 sierpnia kierujący fordem nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu motorowerzyście, w wyniku czego doprowadził do zderzenia się pojazdów. Wobec sprawcy kolizji sporządzono wniosek o ukaranie do sądu

* Mieszkanka Ustrzyk Dolnych 14 sierpnia zawiadomiła miejscową KPP, że w nocy z 13 na 14 sierpnia z jej posesji skradziono rower „Trek Sky". Zgłaszająca wartość skradzionego roweru oszacowała na 1500 złotych.

* W Uhercach Mineralnych 14 sierpnia kierujący mercedesem mieszkaniec Stalowej Woli wymusił pierwszeństwo przejazdu na oplu, w wyniku czego doszło do zderzenia samochodów.

* Kierująca audi 14 sierpnia w Bukowcu nie zachowała należytej odległości od pojazdu poprzedzającego, wskutek czego najechała na tył daewoo.

* Mieszkaniec Uherzec Mineralnych 14 sierpnia zawiadomił policję, że padł ofiarą oszustwa internetowego. Poszkodowany poniósł stratę w wysokości 420 złotych.

* Na parkingu przy leskiej „Biedronce" 14 sierpnia kierujący samochodem mężczyzna nie zachował dostatecznej ostrożności podczas cofania i najechał na tył prawidłowo zaparkowanego forda fiesta.

* W Olszanicy 15 sierpnia kierujący hondą nie zachował bezpiecznego odstępu od pojazdu poprzedzającego, w wyniku czego uderzył w tył volkswagena.

* Kierujący motocyklem „Yamacha", jadąc 16 sierpnia przez Habkowce, nie dostosował prędkości do warunków drogowych, wskutek czego na łuku drogi doszło do przewrócenia się motocykla.

* W Ustjanowej Dolnej 16 sierpnia kierujący mercedesem mieszkaniec gminy Lutowiska, jadąc w kierunku Leska, nie zachował należytej ostrożności i najechał na tył toyoty, która skręcała w prawo.

* Na ul. Bieszczadzkiej w Lesku 16 sierpnia kierujący audi nie zachował należytej odległości od pojazdu poprzedzającego, w wyniku czego najechał na tył volkswagena.

* Dyspozytorka pogotowia ratunkowego w Lesku 17 sierpnia zawiadomiła miejscową KPP, że w Jabłonkach doszło do zderzenia jednośladów. Na miejscu policjanci ustalili, że kierująca motocyklem „Suzuki" mieszkanka Częstochowy nie zachowała bezpiecznego odstępu od pojazdu poprzedzającego, wskutek czego najechała na tył innego motocykla „Suzuki".

* Mieszkaniec Kamienia 17 sierpnia zawiadomił leską KPP, że ktoś rozbił przednią szybę i uszkodził powłokę lakierniczą w jego fordzie. Zgłaszający wartość strat wycenił na 2900 złotych.

* Na drodze w Wojtkowej 17 sierpnia wprost pod nadjeżdżającego volkswagena wbiegła sarna. Zwierzę zginęło na miejscu. Zderzenie spowodowało uszkodzenie pojazdu.

* W Wetlinie 17 sierpnia w autobusie „Sobos" na łuku drogi otworzyła się pokrywa bagażnika, powodując uszkodzenie boku volkswagena passata, który akuratnie w tym czasie wymijał autokar.

* Kierująca volkswagenem sharan 18 sierpnia w Bezmiechowej Dolnej nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu fiatowi seicento, w wyniku czego doprowadziła do zderzenia się samochodów.

* Jeden z mieszkańców Postołowia 18 sierpnia powiadomił leską KPP o znalezieniu niewypału. Miejsce znaleziska zostało zabezpieczone przez policjantów do czasu przyjazdu saperów z Przemyśla.

* W Jabłonkach 18 sierpnia patrol policyjny z KPP w Lesku ujawnił leżący w rowie volkswagen golf. Jak ustalono, sprawca kolizji zbiegł z miejsca zdarzenia, pozostawiając samochód bez opieki.

* Patrol prewencji z ustrzyckiej KPP 18 sierpnia w Trzciańcu zatrzymał do kontroli volkswagena passata, kierowanego przez Damiana K. W wydychanym przez niego powietrzu znajdowało się 2,20 promila alkoholu.

* Kierujący jeepem cherokee Tadeusz U. 18 sierpnia w Solinie podczas wyjeżdżania z drogi podporządkowanej zauważył zbliżający się radiowóz. Kierowca jeepa zaczął cofać, wskutek czego doprowadził do zderzenia z poruszającym się za nim audi. Policjanci zbadali trzeźwość Tadeusza U. Alkomat wykazał w wydychanym przez niego powietrzu ponad 2 promile alkoholu.

* Mieszkaniec powiatu jarosławskiego 19 sierpnia zawiadomił leską KPP, że podczas pobytu w pobliżu placu zabaw w Solinie ktoś po odcięciu paska ukradł jego żonie torebkę, w której znajdowały się dokumenty (m.in. dowód osobisty, prawo jazdy, dowód rejestracyjny samochodu) oraz kluczyki samochodowe.

* Pracownica „Ruch" S.A. 19 sierpnia zawiadomiła KPP w Lesku, że w leskim kiosku, należącym do tej spółki, ktoś wybił szybę termoizolacyjną wartości 632 złotych.

Od stóp do głów

Wydawałoby się, że celników z Krościenka już nic nie może zaskoczyć. Znajdowali papierosy w takich miejscach, w których nikt by się ich nie spodziewał.

Do przemytu papierosów wykorzystywane są praktycznie wszystkie wolne przestrzenie w samochodach. Papierosy przemycano m.in. w bakach, nadkolach, kołach jezdnych i zapasowych, pod kołpakami, w podszybiu, w progach, w podwójnych ściankach, sufitach i podłogach, pod siedzeniami. Celnicy znajdowali wyroby tytoniowe ukryte w chlebie, w kanapkach, w plackach, w - na oko fabrycznie zamkniętych - butelkach z colą, w paczkach ciastek, w opakowaniach makaronu, w kosmetykach. Można byłoby sądzić, że już nic ich nie może zadziwić. Tymczasem...

Niedawno celnicy poddali kontroli jadący z Ukrainy do Polski samochód. W aucie nie wykryli niczego. Jednak jadąca nim kobieta ukryła przed kontrolerami ponad 100 papierosów luzem, w sumie ok. 6 paczek. Umieściła je... pod peruką, którą miała na głowie.

Fot. OC Krościenko

Kolejna podróżna, która w większej grupie wjeżdżała do Polski volkswagenem transporterem, również próbowała przewieźć przez granicę ponadnormatywną ilość papierosów. Schowała je w... obcasach. W każdym obcasie miała zrobione po dwie skrytki, w których w sumie zmieściło się 60 papierosów.

- Obecnie coraz częściej mamy do czynienia z próbami przewiezienia papierosów luzem – mówi jeden z krościeńskich celników. – Nie są to duże ilości i kończy się na mandatach karnych.

h. t.

Z cenną skrytką

Mieszkaniec Raciborza wracał swoim autem z Ukrainy do domu. Ale z Krościenka nie miał już czym jechać.

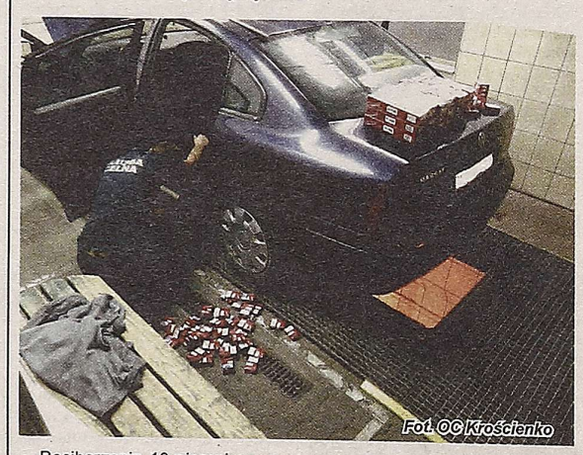
Fot. OC Krościenko

Raciborzanin 19 sierpnia z wyprawy na Ukrainę, jechał do domu, pokonując granicę ukraińsko-polską w Krościenku. Podczas odprawy celnej jego volkswagen passat, został wytypowany do kontroli szczegółowej. W jej trakcie celnicy znaleźli skrytkę, w której było schowanych 320 paczek papierosów „West".

- Podłoga pojazdu była przerobiona – mówi jeden z celników. – Po zdjęciu plastikowych progów można się było dostać do skrytki, która mieściła się głównie pod tylną kanapą. To wszystko było starannie zaszpachlowane i zamalowane.

Właściciel passata przyznał się do próby przemytu. Mówił, że wykonanie skrytki kosztowało go 2000 dolarów. Jeśli to prawda, to skrytka była warta mniej więcej tyle, co samochód, w którym ją zrobiono.

Przemycane papierosy zostały przez celników zarekwirowane. Za wiedzą Prokuratury Rejonowej w Lesku od raciborzanina a konto przyszłej kary pobrano 1000 złotych. Jego auto ze względu na przeróbki do celów przemytniczych zakończyło podróż na parkingu Oddziału Celnego w Krościenku.

- Tutaj sprawa jest dość jasna i sąd raczej nie będzie miał wątpliwości z orzeczeniem jego przepadku na rzecz skarbu państwa – konkluduje funkcjonariusz krościeńskiego OC.

h. t.

Smarowania nie będzie

Podróżna była zdziwiona, gdy celnicy zatrzymali wiezione przez nią opakowania z maścią leczniczą w tubkach. A kiedy dowiedziała się, jaka kara jej grozi, zdziwienie przerodziło się w przerażenie.

Do odprawy celnej na przejściu granicznym w Krościenku 22 sierpnia podjechała lancia. Podczas kontroli samochodu uwagę celników wzbudziła zawartość bagażu podręcznego jadącej nią kobiety.

- Celniczka zainteresowała się przewożonymi przez nią medykamentami. Okazało się, że powracająca z zakupów na Ukrainie czterdziestosześcioletnia mieszkanka powiatu sanockiego wiozła 13 opakowań maści leczniczej, której jednym z podstawowych składników był wyciąg z pijawek lekarskich – mówi funkcjonariusz Oddziału Celnego w Krościenku.

Pijawki lekarskie znajdują się na liście gatunków objętych ochroną na mocy „Konwencji o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem" (CITES), zwanej Konwencją Waszyngtońską. Na przewóz przez granicę zwierząt umieszczonych na tej liście oraz wyrobów z nich wykonanych wymagane są stosowne zezwolenia.

- Podróżna tłumaczyła się, że nie wiedziała o tym, że pijawki lekarskie są gatunkiem chronionym i że w związku z tym takie obostrzenia obowiązują przy przewożeniu „pijawkowej" maści przez granicę - kontynuuje krościeński celnik. - Mówiła, że kupiła medykamenty od sprzedawcy, handlującego przy stacji paliwowej niedaleko od naszego przejścia.

Fot. OC Krościenko

Służba Celna wszczęła w tej sprawie postępowanie karne. Poza konfiskatą towaru właścicielce maści grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

- Za naruszenie tych przepisów kary są surowe – dodaje funkcjonariusz krościeńskiego OC. – Dlatego przy takich zakupach za granicą należy szczególnie uważać, bo można mieć bardzo poważne kłopoty. Przekonali się o tym m.in. turyści wiozący do domu jako pamiątki z podróży koralowce, muszle, wyroby ze skóry węża czy kości słoniowej, wypchane ptaki. Najlepiej takich zakupów unikać.

h. t.

KRONIKA POLICYJNA

* Mieszkaniec Ustrzyk Dolnych 19 sierpnia zawiadomił miejscową KPP, że w dniu zgłoszenia jakiś złodziej ukradł mu rower górski „Chucker". Jego wartość właściciel wycenił na 2000 złotych.

* Na ul. Bieszczadzkiej w Lesku 20 sierpnia kierujący peugeotem nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu w ruchu okrężnym samochodowi „Honda", wskutek czego doszło do zderzenia.

* Mieszkaniec Ustrzyk Dolnych 20 sierpnia powiadomił leską KPP, że pięć dni wcześniej w jednym z barów w Cisnej ktoś ukradł mu portfel z dowodem osobistym i pieniędzmi (140 złotych).

* W Baligrodzie 20 sierpnia patrol leskiej drogówki zatrzymał do kontroli jadącego motorowerem Władysława Ł. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 0,94 promila alkoholu.

* Mieszkaniec Jarosławia, czasowo przebywający w Brzegach Dolnych, 20 sierpnia zawiadomił ustrzycką KPP o włamaniu do forda transita i kradzieży elektronarzędzi. Zgłaszający wycenił wartość skradzionych narzędzi na ponad 25 tysięcy złotych!

* Na ul. Przemysłowej w Lesku 21 sierpnia doszło do pożaru skody favorit. Jadący nią obywatel Ukrainy – jak ustalili policjanci – po zaparkowaniu pojazdu pozą drogą publiczną oddalił się. W tym czasie prawdopodobnie wskutek zwarcia instalacji elektrycznej samochód się zapalił. W wyniku pożaru auto uległo częściowemu spaleniu.

* Mieszkaniec Ustjanowej 21 sierpnia zawiadomił KPP w Ustrzykach Dolnych, że w nocy z 20 na 21 sierpnia z jego posesji skradziono rower górski. Spowodowaną tą kradzieżą stratę poszkodowany oszacował na 900 złotych.

* W Jabłonkach 21 sierpnia kierujący volkswagenem polo podczas zjeżdżania ze wzniesienia wpadł w poślizg, zjechał na przeciwległy pas ruchu i doprowadził do bocznego zderzenia z peugeotem 207 i renaultem espace. Jak się okazało, przyczyną tej kolizji była śliska nawierzchnia drogi spowodowana zanieczyszczeniem substancją ropopochodną.

* Na ul. 29 Listopada w Ustrzykach Dolnych patrol prewencji zatrzymał 21 sierpnia do kontroli jadącego rowerem Roberta F. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 1,91 promila alkoholu.

* Mieszkaniec Ciechocinka 22 sierpnia zawiadomił policję, że w Cisnej przez otwarte okno przyczepy kempingowej ktoś ukradł mu laptop „Lenovo". Wartość skradzionego urządzenia została przez właściciela oszacowana na 300 złotych.

* Mieszkanka Leska 22 sierpnia powiadomiła miejscową KPP, że w okolicy ujęcia wody w Lesku leży padnięta sarna. Na miejscu policjanci ustalili, że ktoś wyrzucił tam pozostałości po sarnie – skórę, tuszę z wyciętymi szynkami, bez głowy. Zwierzę zostało najprawdopodobniej skłusowane. Podczas oględzin ujawniono przestrzelinę z broni palnej. Postępowanie w tej sprawie prowadzi KPP w Lesku.

* Na ul. 29 Listopada w Ustrzykach Dolnych 22 sierpnia kierująca volkswagenem trzydziestoośmiolatka Dolne w trakcie wyprzedzania motoroweru nie zachowała bezpiecznego odstępu od wyprzedzanego pojazdu, doprowadzając do zderzenia z nim. Motorowerzysta doznał ogólnych potłuczeń i zadrapań.

* Mieszkaniec Serednicy 22 sierpnia zawiadomił ustrzycką KPP o kradzieży kabla energetycznego i poprzecinaniu kolejnych wiązek kabli zasilania siłowego wyciągu narciarskiego Gromadzyń. Pokrzywdzony wycenił straty na ok. 1000 złotych.

* Policjanci ruchu drogowego z leskiej KPP 23 sierpnia w Żerdence zatrzymali do kontroli jadącego rowerem Mariana H. W wydychanym przez rowerzystę powietrzu znajdowało się 1,7 promila alkoholu.

* W Ustjanowej Górnej 23 sierpnia kierujący mercedesem mieszkaniec gminy Sanok nie zachował należytej odległości od poprzedzającego pojazdu, w wyniku czego najechał na tył skręcającego w lewo volkswagena.

* Patrol Straży Granicznej 23 sierpnia zwrócił się do policjantów ruchu drogowego leskiej KPP o weryfikację danych personalnych i uprawnień do kierowania pojazdami kierującego oplem combo. W wyniku sprawdzenia okazało się, że autem kierował 28-letni mieszkaniec powiatu leskiego, na którym ciąży prawomocny sądowy zakaz kierowania pojazdami.

* Mieszkaniec Warszawy 24 sierpnia zawiadomił policję, że w autobusie kursowym relacji Solina-Polańczyk ktoś przywłaszczył sobie na jego szkodę telefon komórkowy „Samsung Galaxy" wartości 800 złotych.

* Policjanci z Sezonowego Posterunku Policji 25 sierpnia w Solinie ujawnili, że kierujący samochodem „Honda" Dominik N. znajduje się pod wpływem alkoholu. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 0,24 promila alkoholu.

* W Zawozie 25 sierpnia kierujący fordem cougar nie dostosował prędkości do warunków drogowych, wskutek czego stracił panowanie nad pojazdem, wypadł z jezdni i uderzył w przydrożny mostek.

* Na ul. Bieszczadzkiej w Baligrodzie 25 sierpnia jadący mercedesem mieszkaniec Czudca nie zachował bezpiecznej odległości od pojazdu wyprzedzanego, wskutek czego potrącił rowerzystę.

* W Złobku 25 sierpnia kierujący motocyklem mieszkaniec Płocka z nieustalonych przyczyn na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem, wypadł z jezdni i wjechał do rowu. Motocyklista z urazem nogi został przewieziony do szpitala w Ustrzykach Dolnych.

* Na ul. 1 Maja w Ustrzykach Dolnych 26 sierpnia kierujący fiatem punto, włączając się do ruchu, nie ustąpił pierwszeństwa motorowerowi, czym doprowadził do zderzenia się pojazdów.

* W Wojtkowej 27 sierpnia pod opla, kierowanego przez mieszkańca Przemyśla, wtargnęła sarna. W wyniku kolizji zwierzę zginęło na miejscu. Samochód został uszkodzony.

Zasnął za kierownicą

Wszystko na to wskazuje, że przyczyną tej kolizji było zaśnięcie kierowcy. Mimo że auto uderzyło w przepust i zostało nieźle pokiereszowane, nikomu nic groźnego się nie stało.

Fot. KPP Ustrzyki D.

Przed południem 21 sierpnia w Ustjanowej na drodze krajowej K-84 volkswagen caddy wypadł z jezdni, wjechał do rowu i uderzył w betonowy przepust. Jadący tym autem dwudziestodwuletni mieszkaniec Leska wyszedł z opresji bez poważniejszych obrażeń. Samochód natomiast został dość poważnie zniszczony.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, leszczanin najprawdopodobniej zasnął za kierownicą, wskutek czego auto samoczynnie skręciło i znalazło się w rowie. Badanie na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu wykazało, że kierowca volkswagena był trzeźwy.

h. t.

Tragiczny wypadek na budowie

W Polańczyku doszło do wypadku podczas robót budowlanych. Poszkodowany w jego wyniku mężczyzna doznał urazu głowy, który stał się przyczyną jego śmierci.

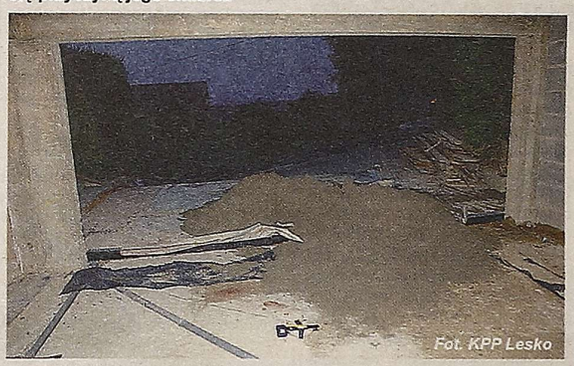

Fot. KPP Lesko

Policjanci z leskiej KPP wyjaśniają okoliczności wypadku, do którego doszło 23 sierpnia ok. godz. 18.00 podczas prac budowlanych w Polańczyku. Prace te na prywatnej posesji klienta prowadzili dwaj mężczyźni – właściciel firmy budowlanej i jego pracownik.

Wg wstępnych ustaleń w trakcie robienie wylewki w budowanym garażu 44-letni właściciel firmy budowlanej potknął się o rozłożoną na placu folię. Folia zabezpieczała kostkę brukową, na której wysypane były materiały budowlane.

Wskutek potknięcia mężczyzna upadł na plecy, uderzając głową o betonowe podłoże. W wyniku upadku doznał poważnego urazu głowy i w ciężkim stanie został przetransportowany śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Rzeszowie, gdzie – niestety – zmarł.

a. z.

Kosmetyczna wpadka

Trzej młodzieńcy z Krosna w jednym z bieszczadzkich sklepów ukradli kosmetyki. Urody sobie nimi nie podreperowali, bo w niecałą godzinę po kradzieży zostali zatrzymani przez policjantów.

Sprzedawczyni sklepu w Średniej Wsi niedzielnym rankiem 11 sierpnia zauważyła, że jeden z młodych mężczyzn będących w sklepie chowa pod koszulką kosmetyki. Później młodzieniec razem z dwoma kolegami wsiadł do volkswagena vox i odjechał w kierunku Polańczyka.

Ekspedientka o kradzieży powiadomiła policję, informując o jej przebiegu i opisując wygląd sprawców. Na podstawie podanych przez nią rysopisów niespełna godzinę później policjanci na ul. Zdrojowej w Polańczyku zatrzymali podejrzanych o dokonanie tej kradzieży. Byli to dwaj dwudziestodwulatkowie i jeden dziewiętnastolatek z Krosna.

Przy zatrzymanych znaleziono kilka przedmiotów, pochodzących z kradzieży. Z nagrań monitoringu wynika, że powinno ich być więcej, gdyż młodzieńcy kilkakrotnie wracali do sklepu i za każdym razem wynosili pod ubraniami skradzione rzeczy. Według właściciela sklepu ukradli towar wartości ok. 1000 złotych.

Młodzi krośnianie usłyszeli zarzuty popełnienia kradzieży. Za swój czyn odpowiedzą przed sądem.

a. z.

Ludzie cali, gorzej z autami

Cztery auta - jeep, fiat, opel i toyota - ucierpiały wskutek jednej kolizji. Ich kierowcy i pasażerowie wyszli z niej cało.

Kierująca jeepem grand mieszkanka lutowiskiej gminy 22 sierpnia w Lutowiskach nie dostosowała prędkości do warunków drogowych, wskutek czego podczas hamowania straciła panowanie nad pojazdem i uderzyła w fiata kierowanego przez mieszkankę Krakowa. Z kolei pchnięty przez jeepa fiat uderzył w unieruchomionego opla, należącego do mieszkańca gminy Lutowiska, i odbiwszy się od fiata, wjechał do rowu. W tym czasie jadący z przeciwnej strony toyotą, chcąc uniknąć czołowego zderzenia, gwałtownie skręcił, ale mimo to został potrącony przez jeepa i również wjechał do rowu.

Wszyscy kierujący pojazdami, biorącymi udział w tej kolizji byli trzeźwi i wszyscy wyszli z niej bez poważniejszych obrażeń. Natomiast wszystkie samochody zostały mniej lub bardziej uszkodzone.

h. t.

XVII Konkurs „Historia bliska"

Nagroda za cząstkę przeszłości

Marcin Więckowski z Liceum Ogólnokształcącego im. J. Piłsudskiego w Ustrzykach Dolnych został laureatem XVII edycji konkursu historycznego „Historia bliska". Ustrzycki licealista otrzymał pierwszą nagrodę za film dokumentalny „Z siekierą na brata", pokazujący relacje polsko-ukraińskie na obszarze Bieszczadów „w przeszłych zdarzeniach i współczesnej pamięci".

Fot. ze zb. M. Więckowskiego

XVII Konkurs „Historia bliska", ogłoszony w roku szkolnym 2012/2013, został zorganizowany przez Ośrodek Karta we współpracy z Europejską Siecią Pamięć i Solidarność, Fundacją Körbera (Niemcy) i Urzędem ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Jego motyw przewodni „Polacy – sąsiedzi po II wojnie: przeciw sobie, obok siebie, razem..." kierował - jak stwierdza komunikat jury – „uwagę młodzieży nie tylko poprzez temat, ale i rozszerzenie ram regulaminowych ku kontaktom „ponad granicami". Chodziło przede wszystkim o to, by uczestnicy konkursu pokusili się o „zbadanie i opisanie na podstawie konkretnych doświadczeń społeczności, z jakiej się wywodzą lub w jakiej żyją: w mieście, na wsi, w kręgu rodzinnym, przyjacielskim czy sąsiedzkim - w jaki sposób w drugiej połowie XX wieku wyglądały i zmieniały się relacje między sąsiadami - zarówno żyjącymi wewnątrz jednego kraju, jak i tymi z sąsiedzkich narodów, które rozdzielały - niekiedy zmieniające się - granice państw".

Na konkurs wpłynęło 100 prac przygotowanych przez 228 uczniów z 81 szkół z całej Polski i kilku spoza kraju. Wśród nich było 48 prac zespołowych i 52 indywidualne. Najczęściej podejmowano problem relacji polsko-niemieckich. Rzadziej ich tematem były odniesienia polsko-ukraińskie i polsko-łemkowskie. Były też prace pokazujące stosunki polsko-czeskie, polsko-litewskie, polsko-słowackie, polsko-żydowskie, a nawet polsko-czeczeńskie i polsko-ormiańskie.

Jurorzy podkreślili, że „w pracach pokazano wielką rozpiętość stanów emocji w takich sąsiedzkich kontaktach: od nienawiści, niechęci, braku zrozumienia, przez rodzące się zaciekawienie, zaufanie, sympatię, chęć pojednania, przyjaźń, czasem nawet miłość albo po prostu... tolerancję i zgodę na bezkonfliktowe, równoprawne współżycie". Jednak - co zostało także zaakcentowane w komunikacie końcowym jury - „obraz relacji, jaki się wyłania z prac, daleki jest jednak od idealnego: ciągle w kontaktach sąsiedzkich wiele jest stereotypów, niechęci, czasem resentymentów, zadawnionych urazów czy nieuzasadnionych obaw; a takie nastawienia zagrażają przyszłości" i w związku z tym „ciągle jest wiele do zrobienia na drodze do wzajemnego poznania i akceptacji naszych odmienności".

Wszystkie nadesłane na konkurs prace zostały wnikliwie przeanalizowane i ocenione przez dwuetapowe jury. O ostatecznym przyznaniu nagród decydowało jury finałowe, które tworzyli: prof. Barbara Engelking, prof. Jerzy Kochanowski, prof. Hanna Palska, prof. Andrzej Zbikowski i red. Zbigniew Gluza. W sumie przyznali oni 16 nagród (11 zespołowych i 5 indywidualnych) I, II i III stopnia oraz ponad 20 wyróżnień.

W ocenie jurorów „prace nagrodzone i wyróżnione charakteryzują się zaskakującą dojrzałością sądów młodych ludzi i umiejętnością krytycznego spojrzenia - z dystansem wobec historii, która często dzieliła sąsiadów bardziej, niż zmieniające się granice państw".

Spośród prac indywidualnych najwyżej oceniony został film dokumentalny „Z siekierą na brata" autorstwa ustrzyckiego licealisty Marcina Więckowskiego.

- To jest film, w którym wykorzystałem relacje dziewięciorga świadków - mieszkańców naszego regionu - stwierdza laureat. - Ci ludzie tuż po II wojnie światowej byli w większości dziećmi. Tylko jeden z nich jako młody człowiek walczył najpierw w Armii Krajowej, a potem trafił do Milicji Obywatelskiej i walczył przeciw UPA. Siedmioro z nich to mieszkańcy naszego regionu, dwoje zaś mieszkało na Sokalszczyźnie, skąd w 1951 r. przesiedlono ich w Bieszczady. Jednym z tych przesiedleńców jest moja babcia, która mieszkała w Zabużu. Wszyscy opowiadają o stosunkach polsko-ukraińskich od czasów sprzed II wojny światowej do dzisiaj.

Jednym z celów konkursu „Historia bliska" jest „wydobycie z przeszłości tego, czego nikt do tej pory nie zarejestrował, przepytanie tych ludzi, których nikt do tej pory nie wysłuchał, dotarcie do nowych materiałów, a także odszukanie zdjęć i dokumentów, które nie były znane i wykorzystywane jako źródła historyczne". Ustrzyckiemu licealiście to się udało. Udało się głównie dzięki bohaterom jego filmu, którzy o tym, co mówią, nie przeczytali w książkach czy gazetach ani nie zobaczyli tego na filmach, lecz w tym uczestniczyli lub byli tego naocznymi świadkami.

- Film zaczyna się od obrazu stosunków polsko-ukraińskich w XX-leciu międzywojennym - mówi Marcin Więckowski. - Wg moich świadków były one wówczas poprawne. Potem jest II wojna światowa i pod wpływem ideologii nacjonalistycznej i polityki okupanta następuje zmiana nastawienia Ukraińców do Polaków. Sporą część zajmują niejednokrotnie dość drastyczne opisy działań UPA od 1944 r. do 1947 r., wśród których są m.in. mordy w Baligrodzie i Myczkowcach. Potem jest opis akcji „Wisła". Pod koniec film mówi co nieco o dzisiejszych stosunkach polsko-ukraińskich na naszym terenie.

Ważnym uzupełnieniem, trwającego 2 godz. 45 min. filmu, są obrazy z naszego regionu, zdjęcia archiwalne, dokumenty. Istotną rolę pełnią też pomniki, w tym kontrowersyjny pomnik Karola Świerczewskiego w Jabłonkach. Relacje świadków dopełnia wypowiedź historyka Stanisława Orłowskiego.

- Z moim nauczycielem historii Markiem Andruchem konsultowałem pewne sprawy i narrację. Świadków znajdowałem dzięki pomocy pana Orłowskiego i moich rodziców. Poza tym tato woził mnie wszędzie. Bez niego bym sobie nie poradził - dodaje ustrzycki licealista.

Marcin, będąc uczniem I klasy LO, brał udział w poprzedniej edycji „Historii bliskiej". Wówczas za pracę pisemną „Zbrodniarze czy przyjaciele? Stosunki polsko-rosyjskie w historii najnowszej" uzyskał wyróżnienie. W tym roku film „Z siekierą na brata" dał mu I nagrodę.

- Absolutnie nie uważam, że jest to jakaś encyklopedia stosunków polsko-ukraińskich - stwierdza Marcin. - To są losy kilkorga ludzi, którzy mi o sobie opowiedzieli. To tylko mała cząstka opisu przeszłości, którego ja ani nie zacząłem, ani nie skończyłem. Pamięć o tych wydarzeniach była i jest dość ułomna. Świadkowie tych wydarzeń odchodzą. Tym ludziom, którzy jeszcze są, ta chwila zainteresowania z pewnością się należy. W przyszłości, jeśli będą mógł się tym zajmować, to będę do tej tematyki powracał.

T. Szewczyk

Wszyscy byli zachwyceni

W parku pałacowym Pałacu Biesa w Olszanicy 19 sierpnia odbył się koncert akordeonowy Seweryna Gajdy. Pomysłodawcą jego zorganizowania był sam muzyk, który w ten sposób chciał podziękować za ufundowane przez olszanicki samorząd stypendium naukowe.

Będący uczniem klasy dyplomowej Państwowej Szkoły Muzycznej II st. w Sanoku Seweryn Gajda z Olszanicy, mimo bardzo młodego wieku, odnotował już wiele sukcesów, potwierdzających jego nieprzeciętny talent.

Całkiem niedawno w Internet Music Competition w Belgradzie zdobył tytuł Internetowego Muzycznego Mistrza Świata - Internet Music Champion of the World. Konkurs ten polegał na nagraniu video dwóch kompozycji wykonanych na pamięć i przesłaniu ich do oceny drogą internetową. Seweryn zaprezentował „Suitę cz. I Brel-Bach" Franka Angelisa i „Sonatę w klasycznym stylu" Jevgienija Derbienki.

Międzynarodowe jury złożone z wybitnych akordeonistów i pracujące pod kierunkiem znanego kompozytora fińskiego Petri Makkonena, przyznało mu 97 punktów na 100 możliwych. To zagwarantowało Sewerynowi zwycięstwo w kategorii muzyków do 19 lat. Po weryfikacji wyników okazało się, że tylko dwóch ze 143 startujących w tym konkursie (w 10 kategoriach wiekowych) akordeonistów uzyskało taką ocenę. Jurorzy zadecydowali, że z tej dwójki tytuł Internetowego Muzycznego Mistrza Świata otrzymuje muzyk z Olszanicy.

Na koncie swoich artystycznych dokonań Seweryn ma także m.in. zwycięstwa w „Art-Duo" Music Festival w Wiedniu i w Międzynarodowym Konkursie Akordeonowym w Lanciano. Koncertował m.in. w USA, Włoszech, Francji, Austrii, Słowacji, Rumunii, na Węgrzech i na Ukrainie.

Dla słuchaczy koncertu w Olszanicy przygotowano 100 krzeseł i były obawy, czy to nie za dużo. Tymczasem okazało się, że szybko trzeba było dostawić następne 100, potem zniesiono jeszcze wszystkie pozostałe krzesła, a i tak nie wystarczyło. Wśród około ćwierci tysiąca słuchaczy byli m.in. senator Andrzej Matusiewicz, radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego Janusz Ciółkowski, olszanicki wójt Krzysztof Zapała i wicedyrektorka PIGB Carpatia Renata Gancarczyk.

W pałacowym parku oprócz Seweryna wystąpiło jeszcze dwoje muzyków: jego siostra Małgorzata Gajda - skrzypaczka i jego przyjaciel Rafał Pałacki – akordeonista. Rafał, który jest również uczniem Państwowej Szkoły Muzycznej II st. w Sanoku, także brał udział w belgradzkim konkursie. Za „Sonatę" Jevgienija Derbienki i „Toccatę nr 2" Wiktora Gruszewskiego jurorzy przyznali mu 95,33 pkt., dzięki czemu zwyciężył w kategorii akordeonistów do 17 lat.

- Koncert w parku przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania, zarówno jeśli chodzi o frekwencję, jak i o poziom artystyczny - mówi jego współorganizatorka Krystyna Magdziarczyk z Urzędu Gminy w Olszanicy. - Wszyscy byli zachwyceni tym, co usłyszeli.

h. t.

Podróże nie dla gapy

Przeprowadzony w sobotnie przedpołudnie na ustrzyckim deptaku turniej gier zręcznościowych zakończył kolejny cykl zajęć letnich dla dzieci organizowanych - jak co roku - przez Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną im. prof. E. Wanieka w Ustrzykach Dolnych. Tym razem odbywały się one pod hasłem „Podróże nie dla gapy bez biletu i mapy".

Fot. PiMBP U.D.

Pogoda dopisała, dzieci przybyło sporo i zabawa była przednia, a nagrody przygotowano dla wszystkich uczestników sobotniej imprezy. Spotkanie 24 sierpnia rozpoczęło się od wręczenia dyplomów i nagród dla dzieci biorących udział w zajęciach wakacyjnych. Były one organizowane dwa razy w tygodniu w czytelni dla dzieci pod opieką Elżbiety Korczyńskiej i Barbary Wójcik.

W tym roku w czasie zajęć dzieci poznawały różne techniki plastyczne, m.in. tworzyły kolaże i kompozycje z barwionej soli. Na przełomie lipca i sierpnia współtworzyły okolicznościową wystawę fotograficzną, poświęconą Powstaniu Warszawskiemu. Przeprowadzały także doświadczenia z wybuchającym wulkanem, zrobionym samodzielnie z masy solnej.

Podobnie jak w latach poprzednich zajęcia cieszyły się sporą popularnością. Czasem brakowało krzesełek dla wszystkich, bo 32 dzieci to spora klasa szkolna!

Nagrody dla dzieci, zarówno uczestniczących w zajęciach, jak i tych, które przyszły tylko na sobotnią imprezę, ufundował Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych.

B. W.

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Nie tylko o ropie naftowej

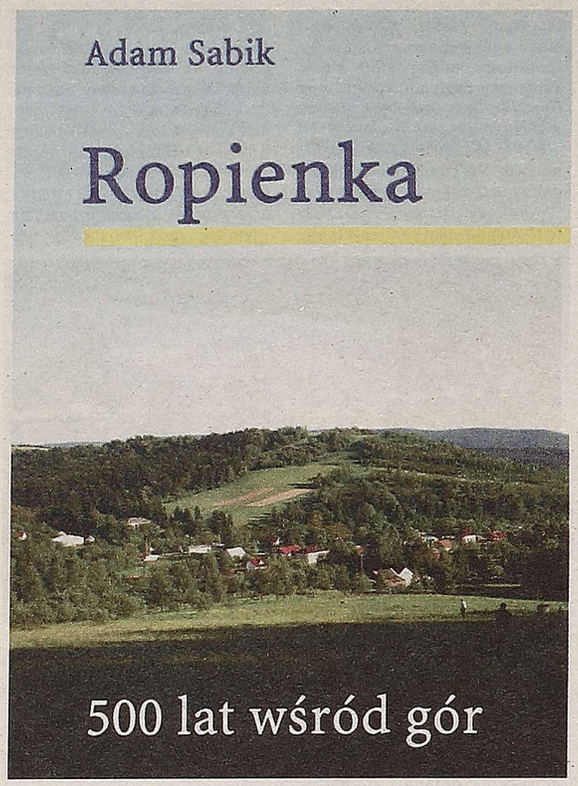

W maju br. mieszkańcy Ropienki obchodzili 500-lecie istnienia swojej miejscowości. Z tej też okazji została wydana książka autorstwa Adama Sabika „Ropienka. 500 lat wśród gór".

„Obchody jubileuszu wiążą się zazwyczaj ze spojrzeniem w przeszłość. Dzieje Ropienki okazują się ciekawym przykładem losów małych miejscowości Podkarpacia, w których obecność cennego surowca, jakim jest ropa naftowa, zmieniła znacząco życie mieszkańców" - napisał w posłowiu Adam Sabik.

Ropa naftowa związana jest z mieszkańcami Ropienki właściwie od zarania. Musiało tak być, skoro osadzona wieś, wyróżniająca się obfitymi wyciekami czarnego złota - jak określa się ropę naftową - przyjęła nazwę Ropienka, taką samą jak przepływający tu potok.

Rzeczywiście wydobycie ropy naftowej zdecydowanie wpłynęło na wzrost poziomu życia mieszkańców tej miejscowości. W okresie międzywojennym mieszkańcy, utrzymujący się dotychczas z pracy na roli i hodowli, która stała się mało wydajna i niedochodowa, coraz liczniej podejmowali pracę w górnictwie naftowym. I właściwie zostało tak do dzisiaj, z tym że o pracę w kopalni coraz trudniej, bo i – niestety - pokłady ropy powoli się wyczerpują.

Początek górnictwa naftowego sięga drugiej połowy XIX w. Zapoczątkował je na tym terenie Maksymilian Zatorski, właściciel majątku w Wańkowej, który dokonał najpierw wiercenia studni, a potem wybudował tu rafinerię („przerabiała dziennie 180 garncy surowca", a 1 garniec nowopolski to 4 litry). Gdy udało się uregulować prawo własności gruntów, eksploatacją ropy naftowej zajęły się już specjalistyczne firmy. Przyjmuje się, że pierwsze odwierty metodą kanadyjską były wykonane w 1885 r., co uważane jest za początek działalności miejscowej kopalni. „Od czasu rozpoczęcia eksploatacji tutejszego złoża ropy naftowej, rozkwit czy stagnacja w życiu wiejskiej społeczności w dużej mierze zależne były od intensywności wydobycia surowca. W ostatnich kilku dziesięcioleciach wydobycie spada. Wpływa to negatywnie na poziom życia wielu ropieńskich rodzin" - konstatuje Adam Sabik, dodając, że „istotnym dla rozwoju miejscowości jest znalezienie nowych, efektywnych źródeł dochodów", co „nie jest zadaniem łatwym".

Zagadnienie ropy naftowej nie jest jedynym, wokół którego koncentrują się przedstawione dzieje Ropienki. W książce zostały zamieszczone informacje dotyczące początków miejscowości (1513 r.), która weszła w skład dóbr sobieńskich, należących do Piotra Kmity, m.in. marszałka wielkiego koronnego. Jej dalsze dzieje omówione są w kolejnych rozdziałach: „W I Rzeczypospolitej 1513-1772", „Pod austriackim zaborem 1772-1918", „W II Rzeczypospolitej 1918-1939", „Wojna i okupacja 1939-1944" (trzy podrozdziały: „Okupacja radziecka", „Okupacja niemiecka", „Zagłada Żydów), „Terror ukraińskich nacjonalistów 1944-1947" (dwa podrozdziały: „Mord w Ropience", „Lata zmian i grozy") i „Lata 1947-2013" (z podrozdziałem „Bierutowce" - tak miała być nazwana nowa gromada na cześć ówczesnego prezydenta Polski Bolesława Bieruta w 60 rocznicę jego urodzin).

Powstała publikacja jest poświęcona nieżyjącemu Michałowi Jakubowiczowi (teść autora książki), znawcy dziejów Ropienki, który pozostawił po sobie opublikowane wspomnienia (trzy jego publikacje są zamieszczone w bibliografii książki). Zostały one wykorzystane w tekście, który uzupełniony jest przez liczne fotografie oraz plany i mapy.

WD

Adam Sabik, *Ropienka. 500 lat wśród gór*, Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu, Rzeszów 2013

Mirosław Welz
Iwonicz-Zdrój

List od połonin

Nie zatracaj się
W rzeczach wielkiego świata
Po pas po szyję
Pod połoniny wracaj
Ożyjesz

I zwieść się nie daj
Fałszywej wiary prorokom
Płatnym gotówką
Pod połoniny wracaj
Już jutro

A choć tam nieraz
Na skroniach laury zabłysną
Już lecą kruki
Pod połoniny wracaj
Gdzie buki

Tu cię czekają
Trawy szumiące na miedzy
Ziemi i nieba
Pod połoniny wracaj
Tak trzeba

Ryc. Z. Zamołojko

Kapliczki, krzyże i figury przydrożne w fotografii

Pod koniec sierpnia w Ośrodku Informacji i Edukacji Ekologicznej BdPN w Lutowiskach otwarto wystawę „Kapliczki, krzyże i figury przydrożne województwa łódzkiego w fotografii" autorstwa Piotra Wypycha.

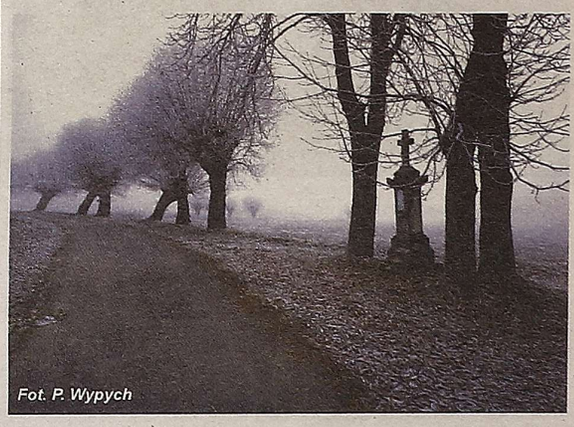

Fot. P. Wypych

Piotr Wypych to osobowość bardzo bogata. Pod koniec lat 80. ub. w., pracując w terenie, w Zespole Nadpilicznych Parków Krajobrazowych w Moszczenicy, zainteresował się przydrożnymi krzyżami i kapliczkami. Z biegiem czasu dostrzegł odrębność pewnych ich grup, które odznaczały się podobną budową, wspólnym warsztatem twórczym i zasięgiem występowania. Jeszcze później zaczął interesować się ich historią, funkcją obrzędową, jak i genezą powstawania tych obiektów.

Efektem tych dwudziestoletnich zainteresowań, które przerodziły się w regularne badania naukowe, jest wspaniała kolekcja kilkunastu tysięcy barwnych fotografii, dokumentujących krzyże, kapliczki i figury przydrożne, tego szczególnego pogranicza trzech historycznych krain: Wielkopolski, Małopolski i Mazowsza.

Wystawę można oglądać od poniedziałku do piątku do 15 września.

/ela/

Trzeba trafić na swoje

Kultura warzenia domowego piwa odżywa w Bieszczadach. Od trzech lat przypominają o niej mieszkańcy Chmiela w czasie corocznego Święta Chmielu, odbywającego się w połowie sierpnia.

Fot. M. Sokół

III Bieszczadzkie Święto Chmielu odbyło się 15 sierpnia na placu przy remizie OSP w Chmielu. Jest to lokalna impreza, która - oprócz promocji wioski - ma również na celu przypomnienie o dawnych tradycjach piwowarskich. Stąd też w programie znalazły się atrakcje, dzięki którym miłośnicy piwa mogli dowiedzieć się czegoś więcej o ulubionym trunku. Swoją wiedzą o nie tak skomplikowanych, jak mogłoby się wydawać, sposobach warzenia piwa, służyli zaproszeni przez organizatorów eksperci z Tyczyna, prowadzący internetowy sklep „AlePiwo". Dzięki przeprowadzonemu przez nich pokazowi domowego warzenia piwa i wyjaśnieniu jego poszczególnych etapów wielu odwiedzających przekonało się o wartości domowego trunku. Ponadto można było wziąć udział w darmowej degustacji piwa przygotowanego prezentowanym sposobem.

Na Święcie Chmielu nie zabrakło też atrakcji artystycznych. Jego uczestnicy mieli okazję posłuchać występów zespołów „Połoniny" i „Łopienka". Tradycyjnie już odbył się kiermasz rzemiosła artystycznego i produktu lokalnego, a także konkurs na najlepszą potrawą z wykorzystaniem piwa, w którym nagrodzone zostały wszystkie trzy startujące zespoły: Klub Seniora z Lutowisk, KGW z Chmiela i KGW ze Stuposian. Impreza zakończyła się zabawę taneczną przy muzyce zespołu „Alltracks".

Święto Chmielu po raz kolejny stało się okazją do spotkania osób, które o warzeniu piwa wiedzą wszystko. - Dlaczego warto warzyć domowe piwo? Chociażby z tego samego powodu, z jakiego sami pieczemy chleb czy robimy wędliny. Piwo uwarzone w domu jest smaczniejsze. Wiemy, co pijemy, a także - co dla wielu jest równie ważne – to cena. Butelka własnoręcznie uwarzonego piwa kosztuje od 1 do 2 zł w zależności, jaką metodą warzymy i jakie składniki damy do piwa. Piwo koncernowe to tylko jeden styl - europejski lager. A my możemy uwarzyć sobie piwo takie, jakie nam najbardziej odpowiada w jednym z 70 stylów, jakie istnieją na świecie. Możemy dodać dowolne przyprawy, np. miód, korzenie, cytrusy, płatki róży czy papryczkę chilli. Smak piwa uzależniony jest tylko od inwencji piwowara – zapewnia właściciel sklepu „AlePiwo" Piotr Kowalski. - Podobno jeśli ktoś twierdzi, że nie lubi piwa, to znaczy, że jeszcze nie udało mu się trafić na jego piwo.

J. Bieniek

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU

Dla większości ludzi wakacje to czas, gdy przyjmują oni zupełnie inne oblicze i zmieniają się w turystów. Ów turysta jest nie tylko ciekawym świata podróżnikiem, ale przede wszystkim klientem, którego trzeba zachęcić, a czasem wręcz o niego zawalczyć. Jak nakłonić turystę do przyjazdu bądź powrotu w Bieszczady? Ano pokazać mu po kawałku, co można w naszym regionie podziwiać, posłuchać, zjeść czy zwyczajnie porobić. A jak pokazać turyście wszystko w jednym miejscu? Ano zaprosić go na Ustrzycki Jarmark Turystyczny.

Fot. A. Górski

Na ustrzyckim rynku 15 sierpnia już od 10 rano zebrał się spory tłum ludzi - tubylców i turystów. Mieli oni okazję zapoznać się z atrakcjami regionu, zgromadzonymi na licznych stoiskach, mogli też wziąć udział w warsztatach rękodzielniczych. Ale po kolei. Na początek ustrzyckie koło PCK przygotowało pokaz udzielania pierwszej pomocy - rzecz o tyle istotna, że w okresie wakacyjnym liczba wypadków w regionie drastycznie wzrasta i warto wiedzieć, jak skutecznie pomóc ofierze wypadku. Następnie silna grupa wybrała się na rodzinny rajd po Ustrzykach, który obejmował trasę przez szczyt Laworty do źródeł Strwiąża, a kończył się na ustrzyckim rynku, gdzie czekały dalsze atrakcje. Można było popróbować swoich sił w garncarstwie, pod kierunkiem Zbigniewa Przytulskiego z pracowni „Carpie diem", poznać podstawy trudnej sztuki wykonywania fletu i gry na tym instrumencie dzięki cierpliwości i umiejętnościom członków kapeli Maliszów, wypleść wiklinowy koszyk pod okiem Ireny Trojnar.

Dla tych z artystycznym zacięciem Magdalena Żulińska (Środowiskowy Ośrodek Wychowawczy „Radość") przygotowała warsztaty decoupage'u i malowania na szkle, zaś Elżbieta Jełowicka-Piotrowicz zaprosiła dzieci do wykonania papierowych, kolorowych ptaków, które później zostały umieszczone na sznurkach nad głowami zgromadzonych.

Na jarmarku pojawili się również goście spoza regionu - Lokalna Grupa Działania „Między ludźmi a jeziorami" z Wielkopolski, która nie tylko przywiozła ze sobą tradycyjne potrawy spod Poznania, ale i zabrała w daleką podróż własny zespół folkowy. Swoją działalność zaprezentowały także ustrzycka LGD „Zielone Bieszczady" wraz z Fundacją Bieszczadzką. Na stoiskach pojawiły się także typowo bieszczadzkie akcenty, jak miód, sery, wyroby ceramiczne, tradycyjne wędliny (masarnia „Jasiołka" z Dukli), ręcznie haftowane koszule (Mirosława Cichacz z Cisnej), koronki (Elżbieta Glińska) czy potrawy regionalne. Te ostatnie serwowane były przez Koło Gospodyń Wiejskich z Jałowego. Same gospodynie na jarmark przybyły tradycyjnie, bo w dwukonnej bryczce. Zainteresowanych sztuką z pewnością przyciągnęły galeria Zbigniewa Zamołojki, mieszcząca się w kamienicy tuż obok rynku, oraz wystawa ikon Jadwigi Denisiuk w „Piwniczce".

Nie mogło zabraknąć również muzyki. Na scenie pojawiły się ustrzyckie zespoły folkowe, jak „Watra" czy „Berdo". Bieszczady to region dawniej zamieszkiwany biednym, nie wiadomo). Grupa specjalizuje się w nowych aranżacjach dawnych pieśni karpackich i znajduje się w czołówce polskich zespołów folkowych. Mimo dość gwałtownego ochłodzenia, duża grupa turystyczno-tubylcza pozostała na ustrzyckim rynku, by posłuchać utworów jazzowych sanocko-warszawskiego zespołu.

Fot. A. Górski

- Ustrzycki Jarmark Turystyczny jest kontynuacją wcześniejszych edycji Karpackiego Jarmarku Turystycznego. Jednak zmieniliśmy jego nazwę, by mocniej kojarzyła się z naszym miastem i tym samym sprzyjała jego promowaniu - mówi kierownik Bieszczadzkiego Centrum Informacji i Promocji w Ustrzykach Dolnych Michał Regiel. - Mamy nadzieję, że przeniesienie imprezy do centrum Ustrzyk pozwoli większej liczbie mieszkańców i turystów zapoznać się z tym, co mamy w okolicy najciekawszego.

Impreza będzie się rozwijać i odbywać cyklicznie co roku, a zainteresowanie mieszkańców i turystów świadczy, że jest potrzebna. W końcu - jak mówi przysłowie - cudze chwalicie, swego nie znacie, a jarmark to doskonała okazja, żeby zapoznać się z tym, co mamy na wyciągnięcie ręki.

Kinga Szewczyk

Wakacyjne fotografowanie

W sołectwie Dźwiniacz Dolny w ramach „Wakacji na wsi" od 17 do 29 lipca odbywały się warsztaty fotograficzne. Dzięki nim dzieci i młodzież w wieku od 7 do 17 lat mogły nauczyć się podstaw fotografowania i dostrzegania ciekawych tematów fotograficznych.

Fot. A. Komakowska

Celem warsztatów było przekazanie wiedzy na temat zasad fotografowania, aparatów fotograficznych, technik robienia zdjęć i ich obróbki. Do uczestniczenia w warsztatach zgłosiło się 14 dzieci: Agnieszka Kulka, Natalia Kulka, Jakub Iwanik, Łukasz Labryga, Magda Labryga, Zuzanna Terlecka, Kamila Iwanik, Justyna Klimko, Natalia Klimko, Marta Witkoś, Paweł Witkoś, Dawid Kołodziej, Łukasz Kołodziej i Oliwia Szczyrba. Wszyscy warsztatowicze otrzymali aparaty jednorazowego użytku, którymi mogli zrobić po 24 zdjęcia.

Po zajęciach teoretycznych uczestnicy warsztatów wraz z prowadzącą je Adrianną Komakowską ruszyli w plener, by zastosować zdobytą wiedzę w praktyce, robiąc jak najlepsze zdjęcia. Później wywołano 14 negatywów, sporządzono 14 indeksów i wykonano 28 zdjęć w formacie 20 cm x 30 cm. Z fotografii tych przygotowano w dźwiniackiej świetlicy wiejskiej wystawę, której wernisaż odbył się 10 sierpnia.

W czasie wernisażu zostały nagrodzone trzy najciekawsze i najlepsze fotografie: dwie wyłonione przez instruktorkę prowadzącą warsztaty i jedna wybrana przez publiczność. Nagrody otrzymali Natalia Klimko, Dawid Kołodziej i Natalia Kulka. Dla wszystkich uczestników wernisażu przygotowano poczęstunek z kawą, herbatą, ciastkami i lodami.

d. d.

Sponsorzy „Wakacji na wsi" w Dźwiniaczu Dolnym: Rada Sołecka Dźwiniacza Dolnego, Izabela Gajewska, Władysław Tarnawski, Adrianna Komakowska (prowadzenie warsztatów), Piotr Kulka (wykonanie sztalugi), Rafał Iwanik (zafundowanie lodów dla uczestników wernisażu).

KSU skończyło 35-lat

Koncert inżyniera Mamonia

W kultowym „Rejsie" Marka Piwowskiego jeden z bohaterów, inżynier Mamoń, lubił tylko te melodie, które już znał. Podobnie chyba dzieje się z fanami najsłynniejszego ustrzyckiego zespołu, który - jak co roku - wystąpił w ustrzyckim „Parku pod Dębami".

Licznie przybyli fani usłyszeli zatem przekrój 35-letniego dorobku KSU, gdyż tę okrągłą rocznicę muzycy obchodzą w tym roku. Ze sceny popłynęły znajome słowa „Pijanego gówniarza", „Ustrzyk" czy „Moich Bieszczad".

Koncert podzielony został na trzy części – „z prądem", „bez prądu" i „pod prąd". W secie akustycznym do podstawowego składu zespołu (Eugeniusz „Siczka" Olejarczyk - wokal, gitara, Leszek „Dziaro" Dziarek - perkusja, Piotr „Piter" Leszega - gitara solowa, Paweł „Gaweł" Gawlik - bas) dołączyli muzycy akustyczni (Maksymilian Wosk - skrzypce, Michał Herda - gitara akustyczna, Mateusz Sowa - sopiłka oraz młoda, utalentowana ustrzycka skrzypaczka Eliza Kuźnik). Z nowszych dokonań KSU można było usłyszeć „Ciemne ścieżki", „Rzycie przez rz" i „Wesołą balladę o smutnym końcu".

Fot. A. Górski

Fot. A. Górski

W trakcie koncertu nie zabrakło także chóralnego „Sto lat" oraz gratulacji z okazji tak długiego „pożycia scenicznego". Do życzeń przyłączył się również ustrzycki burmistrz Henryk Sułuja, który życzył zespołowi „nie 35, a 50 lat, bo życie zaczyna się po pięćdziesiątce".

Przed koncertem głównej gwiazdy wystąpiły dwa zespoły grające muzykę w klimacie odmiennym od punkowego. Utrzymane w stylu reggae kawałki zaserwowały ustrzycka „Stacja de gu" i sanocki „Rayabell".

35 lat to szmat czasu i kawał historii muzycznej. KSU powoli zyskuje status żywej legendy polskiej muzyki punkowo-rockowej, co widać było po zróżnicowanym wiekowo kilkutysięcznym tłumie zgromadzonym w „Dębach". Potwierdza się zatem, że inżynier Mamoń miał świętą rację: melodie, które znamy, możemy lubić nawet przez 35 lat.

K. Szewczyk

Czy bieszczadzkie gminy są bogate?

W czasopiśmie „Wspólnota" (nr 14/2013) zamieszczono wyniki „rankingu zamożności samorządów 2012". Jak na tle wszystkich polskich samorządów wypadły bieszczadzkie? Wydaje się, że nienajgorzej, choć 2012 rok to - jak stwierdza autor rankingu prof. Paweł Swianiewicz – „był kolejny nienajlepszy rok dla polskich samorządów".

Podstawowym kryterium w „rankingu zamożności" są dochody ogółem przeliczone na 1 mieszkańca. Na te dochody składały się: dochody własne (w tym głównie podatki od nieruchomości, od czynności cywilnoprawnych, rolny i leśny), udziały w PIT i CIT oraz subwencja (oświatowa, wyrównawcza i równoważąca). Przy ich obliczaniu nie brano pod uwagę dotacji, gdyż mają one często (szczególnie w przypadku dotacji z funduszy unijnych) charakter chwilowy, incydentalny.

W 2012 r. - jak wynika z analiz autora rankingu – realne dochody samorządów wzrosły jedynie w miastach na prawach powiatu. W gminach odnotowano ich niewielki spadek (0,3%), w województwach był on większy (prawie 2,5%), a w powiatach największy (blisko 8%). Te niekorzystne zmiany spowodowały spadek poziomu inwestycji, który - jak pisze Paweł Swianiewicz – „najwyraźniej widać w samorządach powiatowych (o prawie 40% w porównaniu z rokiem poprzednim!), najmniejszy zaś był w miastach na prawach powiatu (zaledwie ok. 2%)".

Wpływające ujemnie na dochody samorządów spowolnienie gospodarcze, a także obowiązująca reguła zrównoważonego wyniku bieżącego i świadomość bliskiego w czasie wejścia w życie tzw. indywidualnego wskaźnika zadłużenia sprawiły, że większość samorządów gminnych i powiatowych „zdyscyplinowała" budżety. W wyniku tych działań w 2012 r. poziom ich zadłużenia nieco się obniżył: powiaty o 7%, gminy o 3%.

Jak na tym ogólnym tle przedstawia się sytuacja samorządów bieszczadzkich? Jeśli weźmie się pod uwagę ich lokaty w rankingu, to można byłoby odnieść wrażenie, że dobrze, a nawet bardzo dobrze. Wśród 1571 gmin wiejskich w Polsce w pierwszej setce aż cztery bieszczadzkie.

Najwyżej, bo na 21 miejscu, uplasowała się Cisna z dochodami 4647 złotych na 1 mieszkańca. Ale... - U nas dochód na 1 mieszkańca jest rzeczywiście wysoki - potwierdza ciśnińska wójcina Renata Szczepańska. – Mimo to budżet naszej gminy należy do najmniejszych w kraju. Nasza sytuacja finansowa wcale nie wygląda różowo. Wskaźniki, uwzględniane w wieloletniej prognozie finansowej, nie pozwalają nam na zaciągnięcie kredytu. Obecnie kładziemy nacisk na zmniejszenie zadłużenia. Staramy się jakoś sobie radzić, nie biorąc kredytów i spłacając to zadłużenie, które mamy. W tym roku spłaciliśmy ok. 400 tysięcy złotych. Z perspektywy rankingu jesteśmy gminą mocną finansowo, w rzeczywistości wygląda to o wiele gorzej.

W nieco innym położeniu jest gmina Solina, zajmująca w rankingu 36 lokatę z dochodami per capita 3729 złotych. - Solina jest gminą turystyczno-uzdrowiskową. Co roku odwiedza nas dużo turystów, wczasowiczów, kuracjuszy i mamy też coraz więcej miejsc noclegowych, lokali gastronomicznych itp. Dzięki temu, mimo że od lat utrzymujemy niskie podatki, rosną wpływy z podatków, a także z opłat lokalnych i z majątku gminy - mówi soliński wójt Zbigniew Sawiński. - Na pewno taka sytuacja jest dobra dla gminy, bo mamy stabilne dochody i możemy ich znaczną część przeznaczać na inwestycje. Wprowadziliśmy zależne od liczby tworzonych miejsc pracy ulgi podatkowe dla inwestorów, co przyciąga inwestorów, a to z kolei także wpływa dodatnio na dochody naszej gminy.

Na 77 miejscu wśród gmin wiejskich sklasyfikowany został Baligród, który miał w 2012 r. dochody w wysokości 3191 złotych na 1 mieszkańca. W pierwszej setce zmieściły się jeszcze Lutowiska – 96 pozycja – z dochodami 3064 złotych na 1 mieszkańca.

- Wszelkie tego typu rankingi są nieadekwatne dla gmin z tak wielkim obszarem i tak małą liczbą mieszkańców jak nasza - komentuje lokatę Lutowisk wójt Krzysztof Mróz. - Na głowę przypada u nas dosyć duży dochód, ale tych głów jest mało, a trzeba wyremontować i odśnieżyć dużo dróg, dzieci do szkół trzeba dowozić z dużych odległości itd. Te pieniądze nie wystarczają gminom podobnym do naszej na wypełnianie ich zadań. W rankingu jesteśmy bogaci, bo bierze się pod uwagę tylko dochody na 1 mieszkańca. Ale gdyby powiązano je z obszarem gminy, gęstością zaludnienia, rozproszeniem zabudowy itd., to na pewno nie bylibyśmy tak wysoko. Niestety, nasze rankingowe bogactwo nie przekłada się na rzeczywistość.

Na 437 miejscu sklasyfikowana została gmina Komańcza, w której dochody przypadające na 1 mieszkańca wyniosły w ub. r. 2502 złote. Gmina Czarna z dochodami 2385 złotych na głowę znalazła się na 689 miejscu. Gminie Olszanica, w której dochód na 1 mieszkańca wynosił 2256 złotych, przypadła 1066 pozycja.

- Do rankingów trzeba podchodzić z dystansem - stwierdza sekretarz olszanickiej gminy dr Robert Petka. - Branie pod uwagę tylko jednego wskaźnika bywa bardzo często niemiarodajne. Można to porównać do dwóch sąsiadów, z których jeden jest właścicielem willi z basenem, a drugi skromnego domku. Na pierwszy rzut oka oczywiste wydaje się, że ten pierwszy jest bogatszy. Ale jeśli okaże się, że musi on spłacać kilkumilionowy kredyt , a jego skromniejszy sąsiad nie ma żadnych zobowiązań, to wtedy sytuacja już nie jest tak jednoznaczna. Ocena efektywności działania samorządów jest jeszcze bardziej skomplikowana i trudna, bo należy wziąć pod uwagę co najmniej kilka różnych mierników i to najlepiej w dłuższej perspektywie czasowej. Dopiero takie ujęcie pozwala na dokonanie w miarę obiektywnej oceny kondycji danej jednostki samorządu terytorialnego.

Wśród 268 miast powiatowych Lesko z ubiegłorocznymi dochodami na głowę w wysokości 2195 złotych sklasyfikowano w rankingu na 137 miejscu. Ustrzykom Dolnym, których dochody na 1 mieszkańca wynosiły w tym czasie 2464 złote, przypadła 48 lokata.

- Rok 2012 był dla naszej gminy dobry - ocenia ustrzycki burmistrz Henryk Sułuja. - Zakończyliśmy go nadwyżką ponad 3,5 miliona złotych, prowadząc jednocześnie niemało inwestycji. W stosunku do 2011 r. nasze zadłużenie nie wzrosło, lecz się obniżyło o ponad 1 milion złotych. Na koniec 2012 r. wskaźnik zadłużenia naszej gminy wynosił 18,9%. Jako samorząd obracamy kredytami, gdyż nie da się prowadzić szeregu inwestycji bez zabezpieczenia finansowego. Jednak w 2012 r. spłaciliśmy więcej kredytów, niż zaciągnęliśmy. Mieliśmy dobrą ściągalność podatków, bez większych zaburzeń wpływały subwencje i pieniądze z udziałów w PIT i CIT. W 2012 r. poprawiliśmy także relacje pomiędzy dochodami bieżącymi i wydatkami bieżącymi, dzięki czemu wzrosła tzw. nadwyżka operacyjna.

Znacznie bardziej niż gminne spłaszczone były ubiegłoroczne dochody powiatów. Wynika to z faktu, że dochody własne powiatów stanowią relatywnie niewielką część ich dochodów ogólnych. Lwia część ich dochodów jest przekazywana wszystkim powiatom z budżetu państwa wg takich samych reguł.

Wśród 314 sklasyfikowanych w rankingu powiatów powiatowi bieszczadzkiemu przypadła 48 lokata z dochodami per capita 837 złotych. Powiat leski z dochodami na głowę 675 złotych znalazł się na 137 miejscu.

Czy miejsce w „rankingu zamożności" pozwala ocenić, które gminy czy powiaty są naprawdę bogate, a które biedne? Wydaje się, że takiego prostego powiązania pomiędzy bogactwem statystycznym, rankingowym a bogactwem rzeczywistym nie ma... - Można sobie wyobrazić gminę, która liczy kilkudziesięciu mieszkańców, z których każdy dobrze zarabia i płaci wysokie podatki. W rankingu byłaby to najbogatsza gmina w Polsce. Ale jej dochody na pewno nie wystarczyłyby nawet na odśnieżanie dróg – mówi Krzysztof Mróz.

T. Szewczyk

Dać dodatkową szansę

W Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie 21 sierpnia odbyło się spotkanie poświęcone „Programowi strategicznego rozwoju Bieszczad". Dokument ten został opracowany dla Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego oraz Związku Bieszczadzkich Gmin Pogranicza.

W rzeszowskim spotkaniu samorząd wojewódzki reprezentowali: wicemarszałek Tadeusz Pióro i radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego Janusz Ciółkowski. Obecni byli także przedstawiciele wojewódzkiej administracji samorządowej, m.in dyrektor Departamentu Strategii i Planowania Przestrzennego Jerzy Rodzeń, dyrektor Departamentu Ochrony Środowiska Andrzej Kulig i zastępca dyrektora Departamentu Programów Rozwoju Obszarów Wiejskich Wiesław Baranowski.

Przedstawicielami Związku Bieszczadzkich Gmin Pogranicza byli: burmistrz ustrzycki i przewodniczący ZBGP Henryk Sułuja, burmistrzyni miasta i gminy Lesko Barbara Jankiewicz, wójt gminy Solina Zbigniew Sawiński i wójt gminy Olszanica Krzysztof Zapała. Dr Ryszard Prędki reprezentował Bieszczadzki Park Narodowy.

W spotkaniu wziął także udział kierownik Instytutu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu prof. dr hab. Paweł Churski, który kierował pracami zespołu, zajmującego się przygotowaniem „Programu strategicznego rozwoju Bieszczad".

- Przedmiotem naszego spotkania była nowa wersja „Programu strategicznego rozwoju Bieszczad". Pierwsza koncepcja nie do końca odpowiadała oczekiwaniom członków Związku Bieszczadzkich Gmin Pogranicza. Dlatego autor tej strategii prof. Paweł Churski dokonał wielu istotnych zmian i uzupełnień. Dzięki temu dzisiaj mamy dokument, który w zasadzie spełnia już oczekiwania samorządów zrzeszonych w naszym związku - stwierdza Henryk Sułuja.

Strategia w swoim pierwotnym kształcie miała mocno rozbudowaną część analityczną i diagnostyczną, natomiast część prognostyczna była - mówiąc oględnie - bardzo lakoniczna i nazbyt ogólnikowa. W nowej wersji dokumentu nastąpiło wyrównanie tych dysproporcji poprzez rozwinięcie i skonkretyzowanie jego drugiej części.

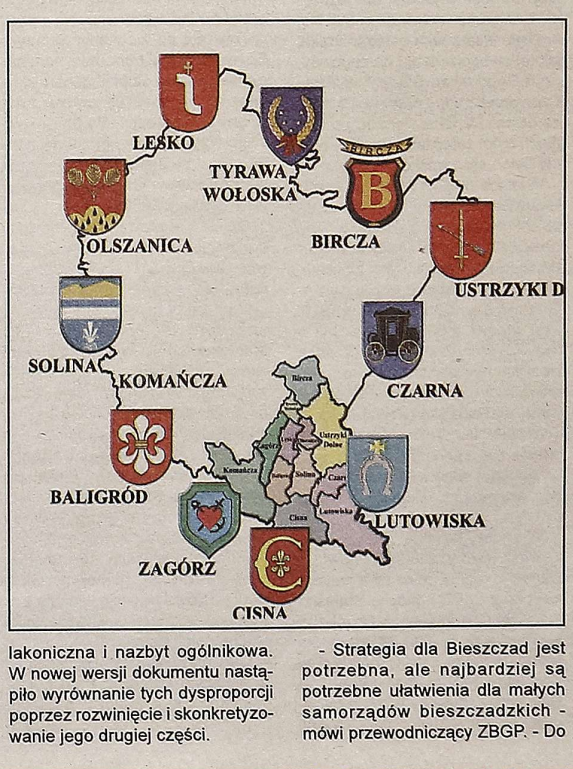

- Strategia dla Bieszczad jest potrzebna, ale najbardziej są potrzebne ułatwienia dla małych samorządów bieszczadzkich - mówi przewodniczący ZBGP. - Do tej pory takie samorządy, które mają budżety ok. 10 milionów złotych, niewiele mogły skorzystać z programów unijnych. Dlatego w imieniu członków ZBGP apelowałem, aby dla tych gmin obniżyć wysokość wkładów własnych do 10-15% wartości zgłaszanych przez nie projektów.

W „Programie strategicznym dla Bieszczad" za kluczowe kierunki rozwoju naszego regionu uznane zostały: turystyka i rekreacja, przedsiębiorczość, kapitał ludzki i społeczny oraz infrastruktura służąca poprawie dostępności i ochronie środowiska. W przygotowanym dokumencie znalazły się nie tylko działania, które mają służyć rozwojowi tych dziedzin, ale uwzględniono także sposoby ich wdrażania i - co ważne - wskazano też źródła i instrumenty ich finansowania.

- Jeżeli ta strategia miałaby być tylko dokumentem dla dokumentu, to szkoda byłoby na nią czasu, pracy i pieniędzy - konkluduje Henryk Sułuja. - Chodziło nam przede wszystkim o to, żeby dać dodatkową szansę naszemu regionowi. Dlatego znalazły się w niej tylko te dziedziny, które są w naszej ocenie dla Bieszczad najważniejsze.

h. t.

Przez drogi i bezdroża Wołynia (III)

Wyprawę na Wołyń planowaliśmy od dawna. Niby niedaleko od Ustrzyk, jednak nie po drodze. 70 rocznica tragicznych wydarzeń na Wołyniu, gdzie w 1943 r. zginęło z rąk ukraińskich nacjonalistów 70 tys. Polaków, a w kolejnych latach ponad 30 tys. w Małopolsce Wschodniej, była ku temu specjalną okazją. Termin też nie był przypadkowy. Obejmował symboliczną datę 11 lipca, kiedy to w ciągu jednej doby OUN UPA zaatakowało 99 miejscowości, mordując kilkanaście tysięcy mieszkańców. Wołyń to także miejsce, gdzie spotykamy ślady kultury materialnej świadczące o kilkusetletniej bytności Polski i Polaków. Ich tropem też będziemy podążać.

Brama główna na cmentarz w Ołyce przypomina do złudzienia bramę Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie
Fot. T. Winnicki

Trzeci dzień naszej wyprawy podzieliliśmy na dwie zróżnicowane charakterem części. Najpierw udaliśmy się do Przebraża, kontynuując wątek upamiętnienia ofiar eksterminacji Polaków na Wołyniu. Później zwiedzaliśmy kresowe rezydencje magnackie, a właściwie to, co po nich zostało.

Obrona Przebraża

Dzisiejsze Przebraże to szczere pole, leżące na obrzeżach wsi Gajowe. Kiedyś ludna miejscowość i w przeważającej liczbie zamieszkała przez Polaków.

Kiedy na wiosnę 1943 r. z dnia na dzień w różnych miejscach Wołynia zaczęło dochodzić do mordów dokonywanych przez bandy UPA, mieszkańcy Przebraża postanowili przygotować się na ewentualny napad. Zaczęto gromadzić broń. Odkopywano to, co zakopali polscy żołnierze we wrześniu 1939 r. lub pozostawili sowieci w 1941 r. Z rozbitych czołgów zdemontowano dwa działka, które po remoncie odegrały ważną rolę w walkach w lipcu 1943 r.

Zagrożenie atakiem widzieli również Niemcy. To pewien ewenement, ale okupanci niemieccy przyznali Polakom 10 sztuk broni dla - jak to określono - „obrony ludności przed bandami leśnymi".

Przebraże przyjęło też pod swoje skrzydła sąsiadów z okolicznych wsi. W sumie w szczytowym okresie walk w lipcu i sierpniu w Przebrażu przebywało ponad 20 tysięcy uchodźców. Taka liczba stanowiła ogromne wyzwanie logistyczne i wojskowe. Ludzie mieszkali w ziemiankach, szałasach, w domach po kilka rodzin w jednej izbie.

Ta największa na Wołyniu samoobrona, wspierana dodatkowo przez tworzące się oddziały AK oraz partyzantkę radziecką, trzykrotnie odparła zmasowane ataki na Przebraże. Duża w tym zasługa dwóch dowódców samoobrony – wojskowego Henryka Cybulskiego oraz cywilnego Ludwika Malinowskiego. Obaj po wojnie odpokutowali za swoje zaangażowanie, spędzając kilka lat w stalinowskich więzieniach.

Zainteresowanym polecam książkę H. Cybulskiego „Czerwone noce", opisującą szczegółowo wydarzenia w tamtym miejscu i w tamtym czasie.

Szukamy cmentarza, na którym pochowani są obrońcy i mieszkańcy Przebraża. Szukamy, ponieważ z przewodników i opisów w Internecie wychodzi, że leży na obrzeżach Gajowego, a ostatni kilometr to piaszczysta droga dostępna jedynie pieszo. Jedziemy, jedziemy i dojeżdżamy pod sam cmentarz.

Okazało się, że droga została zrobiona kilka dni wcześniej. Kolega, będący z grupą jako przewodnik tydzień wcześniej, jeszcze tego szczęścia nie miał.

Cmentarz w Przebrażu prezentuje się okazale, choć nie zawsze tak było. W czasach sowieckich mieszkańcy Gajowego wypasali na cmentarzu bydło. Pomnik i nagrobki zostały odnowione najpierw na początku lat 90. ub. w. przez kresowe środowiska, a następnie na początku XXI w. ze środków Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Niestety, daleka droga

Tylko napisy budzą mieszane uczucia. Na pomniku napis informujący, że poświęcony jest żołnierzom Armii Krajowej oraz mieszkańcom Przebraża i okolicznych miejscowości, którzy polegli, zmarli i zostali pomordowani w czasie II wojny światowej. Na murze okalającym cmentarz napis „Cmentarz wojskowy".

To właśnie filozofia, jaką próbują przeforsować historycy ukraińscy uznający konflikt polsko-ukraiński za wojnę pomiędzy AK i UPA, a nie za eksterminację i ludobójstwo UPA na cywilnej ludności polskiej. Jeszcze dalej poszli ukraińscy „upamiętniacze" historii w Janowej Dolinie, gdzie w kwietniu 1943 r. sotnie UPA wymordowały ponad 600 Polaków - pracowników potężnych kopalni bazaltu. Tam można na pomniku przeczytać, że upamiętnia on oddział z grupy Zahrawa, dowodzony przez „Dubowyja", który zlikwidował bazę polsko-niemieckich okupantów Wołynia. No cóż, jak widać, droga do historycznego pojednania polsko-ukraińskiego jest niestety jeszcze bardzo daleka.

Czytam inskrypcje na grobach oraz wiek pochowanych: 40 lat, 10 lat, 75 lat. Na myśl przychodzą słowa wiersza Wojciecha Kejnego: *Biegliśmy z kamiennymi od grozy oczyma/ Wśród kikutów kominów ścian czarnych ułomków,/ lecz śmierć niełatwo było w pochodzie zatrzymać/ Często miewała bliżej, gdy szła od współziomków.*

W przejściowej stolicy Polski

Drugą część dnia poświęciliśmy na zwiedzenie kresowych rezydencji magnackich w Ołyce i Klewaniu. Stoimy na dziedzińcu ołyckiego zamku. Imponujący, czterokrotnie większy od wawelskiego. Trudno się dziwić takiemu rozmachowi, wszak Radziwiłłowie nie mieszkali w byle czym. Od XVII w. do 1939 r. była to siedziba jednej z trzech Radziwiłłowskich ordynacji.

To tutaj we wrześniu 1939 r. przez tydzień urzędował, korzystając z gościnności ostatniego ordynata Janusza Radziwiłłą, prezydent Ignacy Mościcki. Ministrowie wraz z urzędami rozlokowani byli w sąsiednim Łucku i Krzemieńcu. Ołyka w tym czasie była - można by rzec - przejściową stolicą Polski.

Szkoda tylko, że nie za dużo pozostało z czasów świetności. Po wojnie sowieci umieścili w zamku szpital psychiatryczny, funkcjonujący do dzisiaj. Od kilkudziesięciu lat oprócz malowania elewacji nie wykonywano innych remontów. Efekt jest zatrważający. Popękane ściany, samosiejki drzew rosnące w rynnach i gzymsach. Okna w wielu miejscach „szklone" folią.

Wydawało się, że już nic gorszego nie może nas spotkać. Okazało się, że może. Wystarczyło podejść pod kościół pw. Św. Trójcy, opisywany przez M. Orłowicza w przedwojennym przewodniku jako najpiękniejsza świątynia Wołynia. Dzisiaj jest w stanie ruiny. Od 1946 r. służyła jako stajnia dla kołchozu.

W 1991 r. kościół zwrócono katolikom. Obecnie częściowo zabezpieczony czeka na remont. Miejscowi katolicy uczestniczą w mszach św. w wyremontowanej świątyni stojącej w bezpośrednim sąsiedztwie kolegiaty, będącej jednym z najstarszych zabytków budownictwa łacińskiego na Wołyniu.

Na opuszczonym i zapuszczonym ołyckim cmentarzu katolickim nagrobki świadczące o polskości tych ziem. Nad grobem Tomasza Wasilewskiego odmawiamy zgodnie z prośbą zamieszczoną na inskrypcji nagrobka „Zdrowaś Mario" Zastanawiamy się, kto w tym miejscu ostatni raz odmówił tę modlitwę po polsku.

Kombajniści u Czartoryskich

Przygnębiającego wrażenia nie poprawiła również wizyta w - leżącym 5 km w linii prostej od Ołyki - Klewaniu, który przez wieki stanowił gniazdo rodowe Czartoryskich. Tam zamek od zakończenia wojny do 1991 r. służył szkole zawodowej kształcącej kombajnistów i traktorzystów. W niepodległej Ukrainie okazało się, że nie potrzeba ani jednych, ani drugich. Szkołę zlikwidowano.

Dzisiaj zamek bez dachów, z widocznymi efektami działalności złomiarzy, z zawalonymi stropami. Kilkusetletni dorobek jednego z największych magnackich rodów obrócił się w perzynę w ciągu kilkudziesięciu lat.

W lepszym stanie zachował się kościół katolicki, zwrócony wiernym na początku lat 90. ub. w. i mozolnie remontowany. Do przedwojennej świetności daleko mu jeszcze, ale sam fakt, że coś się przy nim robi, napawa optymizmem.

Adam Leń

Zapomniany generał bieszczadzki

W tej historii niemal wszystko jest cokolwiek tajemnicze, bo - pomimo starań - trudno ustalić wiele pewników dotyczących osobistości nie lada, związanej z Bieszczadami w sposób - rzec można - definitywny: generała brygady Bolesława Bejnara.

Poświęcone generalicji polskiej wydawnictwa biograficzne (np. „Generałowie Polski niepodległej" Tadeusza Kryski-Karskiego i Stanisława Żurakowskiego), skąpo dozują wiedzę o życiu Bejnara – jego nazwiska próżno też szukać w najlepszym pod tym względem źródle, „Polskim słowniku biograficznym". Stąd też ciekawa niewątpliwie postać nadal musi się skrywać w półmroku niejasności.

Późniejszy dostojnik wojskowy urodził się 12 sierpnia 1860 r. w Uzułmujży koło Rzeżycy – nie, jak można byłoby podejrzewać na podstawie fonetyki, na kaukaskich czy azjatyckich rozłogach, lecz w polskich Inflantach. Wiadomo o nim, że studiował prawo na Uniwersytecie Moskiewskim i że ukończył medycynę na Wojskowej Akademii Medycznej w Petersburgu. Uprawnione więc jest chyba domniemanie, iż ani jego samego, ani jego bliskich nie było stać na sfinansowanie edukacji na uczelni cywilnej i stąd zapewne wzięła się zmiana zainteresowań: wszak podjęcie nauki w wojskowej akademii równoznaczne było z przejściem na utrzymanie rządu.

Po zdobyciu dyplomu lekarskiego Bejnar pełnił - od 1886 r. - służbę w wojsku rosyjskim, dochodząc do rangi pułkownika. O jego karierze wiadomo tyle, że na jej początku zajmował ponoć posadę ordynatora szpitala wojskowego w Taszkiencie. Czy nie jest to jednak uproszczenie? Organizacja armii rosyjskiej nie była wcale taka bałaganiarska, jak jej swego rodzaju następczyni, czyli Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej; trudno więc przyjmować za pewne, iż lekarz prosto po studiach mógł zająć tak wysokie - było nie było - stanowisko.

W latach Wielkiej Wojny pułkownik lekarz Bejnar zmienił mundur - wstąpił do I Korpusu Polskiego, którym dowodził generał Józef Dowbór-Muśnicki. Podczas wojny z bolszewikami był lekarzem wojskowym w Grodnie. Z armią rozstał się w 1920: miał wtedy już 60 lat, a więc był w wieku, w którym w tamtych czasach i realiach zwyczajowo przechodzono w wojsku w stan nieczynny. Wyjechał wtedy w Bieszczady i zamieszkał w Tarnawie Niżnej. Dostępne źródła jednak nie wspominają nic o tym, aby pośród właścicieli wsi był ktoś noszący nazwisko Bejnar. Korzystałby więc z czyjejś gościny?

W zacnej księdze „Bieszczady. Słownik historyczno-krajoznawczy. Część 1: gmina Lutowiska", wydanej przez BdPN i oficynę Stanisława Krycińskiego, znaleźć można wzmiankę, iż w 1924 r. nauczycielką jednoklasowej szkoły polskiej w Tarnawie Niżnej była Michalina Bejnarowa. Byłażby to żona generała? Bo raczej nie córka... A jeśli tak: dlaczego pracowała na takim odludziu? Czyżby z zamiłowania, poczucia misji? Trudno przecież wyobrazić sobie, by czyniła to z konieczności życiowej – wszak emerytury generalskie nigdy i nigdzie nie były głodowe...

Trzy lata po zrzuceniu munduru Bejnar otrzymał honorową nominację na pierwszy stopień generalski – generała brygady. Akt awansu, podpisany przez prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, głosił, iż gen. Bolesławowi Bejnarowi przysługuje starszeństwo w korpusie generałów od 1 czerwca 1919 r.

Generał – rzec można: honoris causa – miał spędzić w Tarnawie Niżnej 8 lat. Z tych czasów jedno jest pewne: 5 lipca 1925 r. brał udział w ceremonii wręczenia sztandaru 10. Pułkowi Piechoty, stacjonującemu w Łowiczu. Stał wtedy w jednym szeregu z prezydentem Wojciechowskim, premierem Władysławem Grabskim, ministrem rolnictwa Stanisławem Janickim, wojewodą warszawskim Stanisławem Sołtanem, biskupem polowym ks. Stanisławem Gallem oraz generałami: Władysławem Jungiem, Leonardem Skierskim i Mariuszem Zaruskim. 10 Pułk Piechoty, tak nawiasem mówiąc, wiódł swoje bojowe tradycje właśnie z 1. Korpusu, w którym pułkownikowską służbę pełnił Bejnar.

Gen. bryg. Bolesław Bejnar zmarł w Tarnawie Niżnej w 1928 r. Tyle wiadomo o jego życiowych losach.

(wald)

Wojna i okupacja (LXXXVIII)

Koniec roku 1941

Szybkimi krokami zbliżała się zima 1941 r. a z nią Święta Bożego Narodzenia. Jeszcze raz udało mi się skoczyć do państwa Baranów w Lesku po te glinianę garnki i zaraz raźniej się zrobiło w domu jak było coś zbędnego do sprzedania. Tym razem już miałem zrobiony „plecak" na wzór jakie nosili czerwonoarmiejcy. Wybrałem mniejsze garnki, aby się ich więcej zmieściło w plecaku.

Były również momenty przygnębiające, napełnione strachem. Otóż „iberalesy" doszły do wniosku, żeby Wermacht nie marzł pod Moskwą trzeba było od Polaków i Żydów zabrać ciepłe futra i kożuchy, a za nie oddanie groziła kara śmierci. Ponieważ już ona nam groziła dwukrotnie to nam już było obojętnie ile razy będą nas rozstrzeliwać, powiedział ojciec- chowając swoją „świtkę" na podwójny strop w komórce. Chciałem schować swoje narty bo i te kazali oddać, ale ja poprosiłem, żeby je trochę skrócić i mogłem całą wojnę jeździć na prawdziwych nartach.

Z choinką na święta Bożego Narodzenia nie było problemów, bo nikt nie zabraniał chodzić do bezpiecznych jeszcze wówczas lasów. Gorzej było z jej ubraniem i ze świeczkami. Robiło się kolorowe łańcuszki, malowało szyszki, wycinało się z bibuły dekoracyjne rozciągające koszyczki. Zamiast cukierków były zawijane orzechy laskowe i jabłka.

Jeszcze przed świętami przywieziono do sklepu towar na kartki. Nowością była sacharyna w malutkich pudełkach. Najbardziej wspominam z tamtego okresu „mamałygę" - gotowaną żytnią mąkę zalewaną gorącym mlekiem. Podobnie gotowało się mieloną kukurydzę, którą również zalewało się mlekiem.

Według danych niemieckich w pierwszych pięciu miesiącach wojny Rosjanie stracili 3 miliony ludzi, a mimo to w dalszym ciągu na koniec 1941 r. Armia Czerwona miała ponad 4 miliony żołnierzy. Pomimo ogromnych strat gospodarczych i spadku wydobycia surowców strategicznych, radzieckie zakłady lotnicze wyprodukowały o 4 tysiące samolotów więcej niż zakłady niemieckie. Podwojono produkcję czołgów, dział i moździerzy.

Ważną rolę we wzmocnieniu Armii Czerwonej odegrała pomoc USA. Jej udzielenie umożliwiała amerykańska ustawa Lend-Lease. Pierwsze dostawy materiałów wojennych zostały wysłane z USA do ZSRS już w lecie 1941 r., a więc kilka miesięcy wcześniej niż ZSRS zostało włączone w dostawy w ramach Lend-Lease. Od sierpnia 1941 r. zaczęły pływać tzw. konwoje murmańskie, transportujące sprzęt wojenny w ramach pomocy Lend-Lease do Murmańska i Archangielska. W latach 1941-1945 wysłano tą trasą 40 konwojów do ZSRR, liczących łącznie 811 statków transportowych, które przewiozły ponad 4 mln ton uzbrojenia i zaopatrzenia.

O Sylwestrze 1941 r. nie ma co pisać, bo się go w ogóle nie robiło. Był to jednak dzień bardzo ważny, bo właśnie Rosjanie rozpoczęli wielką kontrofensywę na całym froncie. Byliśmy ciekawi, na ile ich odepchną. Pamiętam, że od tamtego czasu Radio Moskwa podawało komunikaty o zwycięstwach na różnych odcinkach frontu, a po tych informacjach następowały 24 salwy artyleryjskie. W jakimś słuchowisku z Moskwy mówiono, że żołnierze Armii Czerwonej zwracali się do Stalina o pomoc, bo im brakowało wielu rzeczy, a on im powiedział, że wszystko mają u Niemców i mogą sobie brać, ile tylko zechcą.

W. Mołodyński

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) Masz za sobą niezwykle męczące, znojne i wyczerpujące dni. Warto więc postawić na odprężenie. Wyrzuć w diabły precyzyjne, mądre, światłe plany i pójdź w całkowitą spontaniczność. Jeśli masz ochotę leżeć cały dzień nic nie robiąc, trwoniąc czas i zajmując się bzdurami, uczyń to bez wahania. Jeśli zaś chcesz się bawić, tańczyć i wygłupiać, nie myśl o tym, jakie będzie mieć to konsekwencje oraz co powiedzą bliscy i rodzina. Choć raz przełam się i zrób coś, co nie jest słuszne i rozsądne, ale co jest dla Ciebie źródłem prawdziwej przyjemności.

BYK (21.04. – 20.05.) Ambitne plany ostatnio niespecjalnie Ci się udają. Musisz się więc liczyć ze sporą ilością spraw do załatwienia, koniecznością podejmowania ważnych, decyzji, do których trzeba się solidnie przygotować. I choć będziesz mieć na głowie niemało trosk i dręczących myśli, tym bardziej warto wykorzystać każdą wolną chwilę na odpoczynek i relaks. Warto więc pomyśleć o weekendzie, który jest doskonałą okazją do złapania luzu. Dużo ważniejsze od tego, co będziesz robić na krótkim urlopie, jest, jak spędzisz ten czas z bliską osobą lub przyjaciółmi.

BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Masz za sobą niezwykle pracowity, znojny, intensywny czas. Życie zdrowo dało Ci popalić, zmuszając do nadludzkiego wysiłku i poświęceń. Jednak zaległy urlop wynagrodzi Ci to w trójnasób. Wrzesień zapowiada się wyśmienicie, radośnie i przyjemnie. Błyskawicznie odzyskasz energię, optymizm i spokój ducha. To wprost idealny czas na wypoczynek, urlop, daleki wyjazd lub egzotyczną wycieczkę (ale nie do Syrii czy Egiptu). Jeśli masz zamiar spędzić te dni w gospodarstwie agroturystycznym lub na wsi, też będziesz się świetnie bawić i relaksować.

RAK (22.06. – 22.07.) Wakacji nie będziesz wspominać zbyt dobrze. Nie udało Ci się odpocząć i poszaleć. Liczne obowiązki, praca, pilne zadania i zlecenia całkowicie Cię pochłonęły. Wrzesień jednak zapowiada się spokojniej i przyjemniej. Wreszcie zajmiesz się tym, co lubisz robić i co daje Ci wielką satysfakcję. Twój umysł nie będzie próżnować. Uda Ci się trudna sztuka połączenia przyjemnego z pożytecznym. Twoje eskapady, wycieczki i podróże, które sobie zafundujesz, będą mieć również walor edukacyjny, refleksyjny, rozwojowy i terapeutyczny.

LEW (23.07. – 22.08.) Masz poczucie, że skumulowało się teraz wiele problemów, przeciwności i zmartwień. Twarde zderzenie z rzeczywistością, życiowymi realiami, finansowe i emocjonalne zawirowania wymęczyły Cię okrutnie. Twoje ciało i psychika domagają się swoich praw. Choćby kilkudniowy urlop, chwila spokoju w kontakcie z sercem i duszą to zatem coś, co jest Ci bardzo potrzebne. Nie musisz wyjeżdżać do modnych miejsc, nie musisz tracić pieniędzy na jakieś wyrafinowane atrakcje. Zwykły wypoczynek „pod gruszą" może zdziałać cuda.

PANNA (23.08. – 22.09.) Druga dekada września będzie dla Ciebie czasem powrotu do rzeczywistości. Będziesz mieć mniej czasu na zabawę oraz życie towarzyskie. Zawodowe obowiązki, powinności i wyzwania mocno przypomną o sobie. Presja nie przyjdzie z zewnątrz. Nikt i nic nie będzie Cię naciskać. To Ty sobie narzucisz mocne tempo i zabierzesz się do działania. Nie możesz jednak ograniczyć się tylko do pracy. Warto pamiętać o kimś, kogo kochasz. Sercu nie można wytłumaczyć, że są jakieś ważniejsze rzeczy, bo ważniejsze od uczuć jest chyba jedynie zdrowie.

WAGA (23.09. – 22.10.) Wrzesień obdarzy Cię przyjemnościami i uciechami, jakich dawno nie było w Twoim życiu. Doskonałe zdrowie, nastrój i humor, fantastyczne relacje z rodziną i przyjaciółmi. To wprost idealny czas na dobrą zabawę i relaks na łonie natury. Niezapomniane wrażenia, jakie przywieziesz z urlopu, sprawią, że odzyskasz wiarę w optymistyczną przyszłość, nabierzesz energii koniecznej do rozwiązywania problemów i pokonywania przeciwności. Jednak najwięcej dobrego czeka Cię na polu miłosnym i w relacjach uczuciowych.

SKORPION (23.10. – 21.11.) Druga dekada września będzie dla Ciebie czasem intensywnego tempa i pośpiechu. Trudno będzie o luz i błogie lenistwo. Przed Tobą sporo ważnych spraw do załatwienia, finansowe potrzeby, skomplikowane projekty, na których Ci bardzo zależy. Co krok będziesz się spotykać z przeszkodami i przeciwnościami. To wyraźny sygnał, że zawodowe ambicje muszą zejść na dalszy plan. Niewiele osiągniesz, a stracisz mnóstwo energii. Na polu uczuciowym przyjdzie Ci się zmierzyć z problemami, które zbyt długo były zamiatane pod dywan.

STRZELEC (22.11.- 22.12.) Chwila spokoju, odprężenie ciała, psychiki i umysłu to coś, o czym marzysz od dawna. Coraz mocniej odczuwasz osłabienie tempa pracy, obniżenie zawodowych lotów i pogorszenie sytuacji finansowej. Najbardziej doskwiera Ci jednak deficyt szczęścia i zwykłej, codziennej radości życia. Zmęczenie, wyczerpanie i znużenie to już nie tylko stan ducha, ale też doznanie ciała. Nie dziw się zatem, że odzywają się niezaleczone dolegliwości, urazy i kontuzje. Nie mniej jednak cierpi Twoja dusza, której brakuje wiary i pozytywnej, motywującej energii.

KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Szalone tempo ostatnich tygodni dało Ci potężnego kopa, napełniło Cię energią i optymizmem, ale też mocno wyczerpało. Pora zatem pomyśleć o odpoczynku w ciszy lub choćby krótkim wyjeździe do bliskich. Zaniedbane codzienne rytuały w związku, brak czasu na szczere rozmowy z partnerem - to wymaga odbudowania, postarania się i skupienia na kimś, kogo kochasz. Twój intelekt próżnować nie będzie, co sprzyja oddawaniu się lekturom, nadrabianiu zaległości filmowych lub odkryciu w sobie ciągotek artystycznych.

WODNIK (21.01. – 18.02.) Wrzesień może przynieść wydarzenia i przygody, o jakich wcześniej można było wyłącznie marzyć i śnić. Jest szansa, że naprawisz wszystko to, co pozornie zostało stracone i zaprzepaszczone: ciepłe i serdeczne relacje z przyjaciółmi. Odrobisz miłosne zaległości oraz odzyskasz emocjonalny i duchowy kontakt z drugą połówką. Z każdym dniem poczujesz, jak wracają siły, energia, jak odbudowujesz zdrowie i psychiczną stabilność. W pracy będziesz odczuwać przyjemność w działaniu, co spowoduje zaskakująco wysoką efektywność Twoich poczynań.

RYBY (19.02. – 20.03.) Wrzesień pozwoli Ci nabrać dystansu do tego, co się wydarzyło, pomoże odzyskać zaburzoną równowagę i stracony czas. Jeśli więc czujesz, że masz ochotę na ciszę i spokój, pójdź za głosem intuicji. Szybko się przekonasz, że podświadomość dobrze Ci podpowiada. W kontakcie z naturą, podczas wypraw w góry, nad wodę czy do lasu odzyskasz jasność umysłu, wpadniesz na nowe pomysły lub odnajdziesz skuteczne rozwiązania wielu dręczących Cię problemów. Szczera i otwarta konfrontacja z najbliższą Ci osobą wyjdzie Wam obojgu na dobre.

KRZYŻÓWKA

KUPON 534

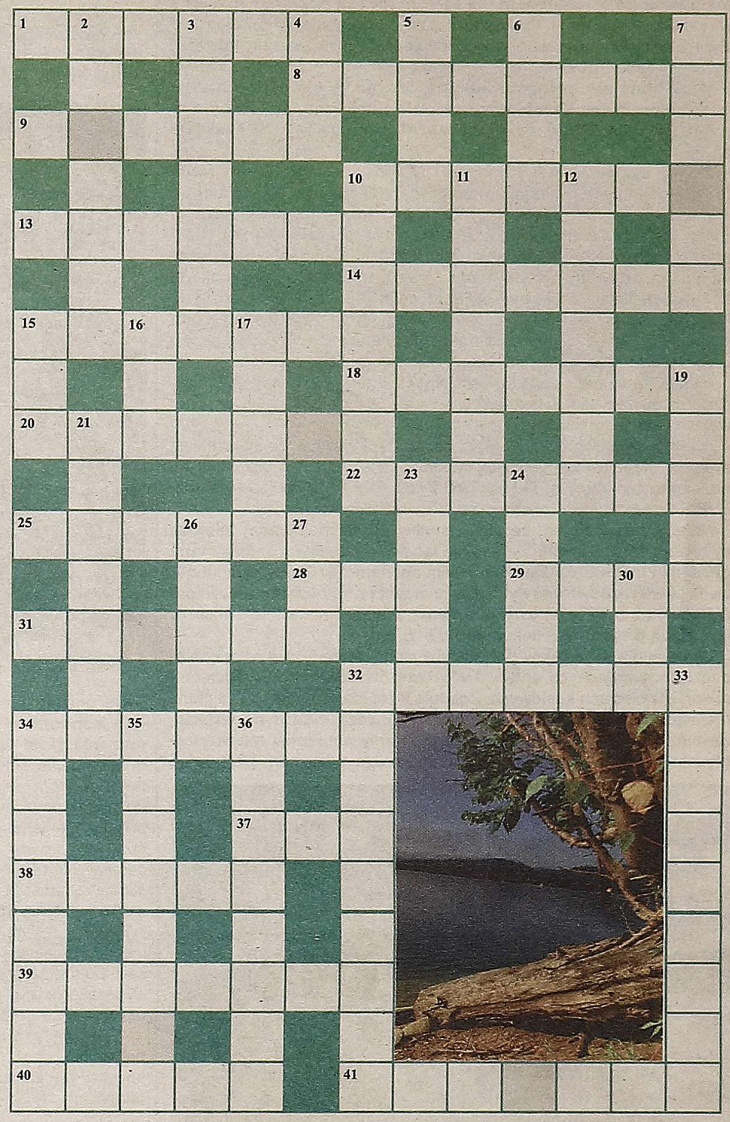

POZIOMO:
1) długa, sieczna broń biała; 8) dwuwierzchołkowy szczyt we wschodniej części Beskidu Niskiego; 9) wg tradycji ich autorem jest król Dawid; 10) fan filmów; 13) zgrubienie źdźbła roślin lub rodzaj kształtki rurowej; 14) przedpołudniowy seans filmowy; 15) potoczne określenie krzewiastej formacji roślinnej; 18) potoczne określenie renaulta; 20) nieorganiczny związek chemiczny o wzorze NH3; 22) w socjologii jedna z najczęściej stosowanych technik badawczych; 25) walec maszyny papierniczej mający za zadanie wyrównanie struktury i powierzchni papieru; 28) dionizyjska lub atomowa; 29) marka kawy zbożowej; 31) ciemnobrązowy, gęsty syrop, będący produktem ubocznym produkcji cukru; 32) wieś w gminie Komańcza; 34) Górne w gminie Cisna, Dolne w gminie Baligród; 37) graniczny lub słucki; 38) szpiku kostnego lub krwi; 39) lotopałanka lub kangur; 40) substancja pierwsza, byt jednostkowy; 41) nieistniejąca wieś w gminie Lutowiska.

PIONOWO:
2) dymna lub okienna; 3) miasto w Tyrolu Południowym; 4) duże, kolorowe papugi z Ameryki Południowej; 5) rodzaj czapki z płaskim denkiem; 6) potocznie dekagram; 7) stołówka dla saren lub żubrów; 10) typ maszyny do robót ziemnych; 11) swobodnie biega po powierzchni wody; 12) można na nie samemu zejść albo kogoś sprowadzić; 15) Syjonistyczna Organizacja Ameryki lub Zakład Optyki Atomowej (w skrócie); 16) resuscytacja krążeniowo-oddechowa (w skrócie); 17) drążki osady dyszla wozu konnego; 19) krzyżówkowa zatoka Morza Czerwonego; 21) iskrownik; 23) krzyżówkowe jezioro afrykańskie; 24) Troja; 26) droga, gościniec; 27) w mitologii greckiej bogini płodności; 30) wełniany lub gaśniczy; 32) tytuł rocznika, wydawanego przez Oddział Bieszczadzki TOnZ; 33) rodzaj wady odwzorowania obrazu przez układy optyczne; 34) nadwozie samochodu osobowego z nadstawioną budą; 35) wieś w gminie Ustrzyki Dolne; 36) lontownica.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety.
W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB".
Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 534 jest „Gazeta Bieszczadzka".
Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 534 zostaną opublikowane w „GB" nr 19 (552).
W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 533 otrzymuje **Magdalena Popińska** ze **Ustrzyk Dolnych.**
Hasło krzyżówki nr 533 brzmiało: **„Nowosiółki".**

Od Krakowa do Lwowa

Po uruchomieniu kolejnych nadajników cyfrowych zwiększył się obszar na Podkarpaciu, na którym można odbierać Telewizję Rzeszów. Rewolucja technologiczna związana z odejściem od nadawania analogowego i z wprowadzeniem naziemnej telewizji cyfrowej spowodowała, że TVP Rzeszów w południowo-wschodniej Polsce stała się potęgą medialną. Można ją oglądać nawet w tych miejscowościach bieszczadzkich, gdzie dotychczas było to niemożliwe. Mówi się, że jej zakres nadawania sięga od Krakowa aż po Lwów.

Złożyło się na to wiele czynników. 23 lipca został wyłączony ostatni na Podkarpaciu nadajnik analogowy w Giedlarowej k. Leżajska. Tymczasem oddano do użytku nadajniki cyfrowe na górze Jawor w Bieszczadach, Suchej Górze k. Krosna, Rzeszów - Baranówka, Przemyśl - Tatarska Góra, Giedlarowa k. Leżajska, i Cieszanów za sprawą których można odbierać *multipleks* 3 (MUX-3). Wspomaga ich ok. 30 tzw. doświetlaczy. Większość w Bieszczadach. m.in. w Baligrodzie (g. Kiczera); Cisnej (g. Potoczyszcze); Komańczy (g. Krymieniec); Lutowiskach; Polanie (g. Szeroka Łąka); Stuposianach (g. Czereszna); Wołkowyji (g. Czaków); Ustrzykach Dolnych (g. Gromadzyń).

Interaktywne mapy pod adresem: www.dvbtmap.eu pozwalają sprawdzić zasięg wszystkich nadajników w województwie podkarpackim oraz województwach ościennych.

Na Podkarpaciu możliwy jest już odbiór 20 cyfrowych kanałów telewizyjnych. Dla telewizji publicznej docelowo przeznaczono tzw. MUX -3, na którym znalazły się: TVP 1, TVP 2 HD, TVP Kultura, TVP Historia, TVP Rozrywka TVP Polonia oraz TVP Rzeszów.

Należy przypomnieć, że indywidualny odbiór naziemnej telewizji cyfrowej poprzez własną antenę nie łączy się z żadnymi dodatkowymi opłatami i umowami poza opłaceniem abonamentu. Do oglądania naziemnej telewizji cyfrowej wystarczy telewizor przystosowany do odbioru cyfrowego i zazwyczaj zwykła antena. Starsze modele telewizorów wymagają przystawki - dekodera DVB-T.

Cyfrowy program Telewizji Rzeszów mogą odbierać nie tylko posiadacze indywidualnych anten. TVP Rzeszów powinna być dostępna również w sieciach kablowych. Zgodnie z zapisami ustawy o radiofonii i telewizji operatorzy telewizji kablowych muszą w każdym pakiecie, również tym najtańszym, oferować programy publicznej telewizji regionalnej rozpowszechniane bezpłatnie drogą naziemną. Na terenie

Fot. TVP Rzeszów

Podkarpacia, wszędzie tam gdzie dostępna jest Telewizja Rzeszów z nadajników naziemnych, powinna znaleźć się również w ofercie telewizji kablowych. W przypadku braku TVP Rzeszów wśród odbieranych programów, abonenci kablówek powinni zwracać się do swoich operatorów o dołączenie programu regionalnego. Nierealizowanie tego ustawowego obowiązku skutkuje odpowiedzialnością prawną i finansową operatora, a kary nakładane przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji są naprawdę wysokie.

Ponieważ na platformach satelitarnych należących do komercyjnych dostawców dostępna jest tylko regionalna TVP Warszawa, warto rozważyć zamontowanie anteny do odbioru telewizji naziemnej, aby w pełni korzystać z możliwości, jakie daje ten system.

Należy pamiętać, ze Telewizja Rzeszów nadaje codziennie programy poświęcone regionowi od 7:30-8:00, 15:00-16:00, 17:30-19:00, 20:00-21:00 i 22:00-22:30, a w soboty i niedziele także od 10:00-11.00, 15:00-16:00, 17:30-19:00, 20:00-21:00 i 22:00-23:00. Są to informacje, prognozy pogody, relacje sportowe, rozmowy i programy o aktualnych sprawach, filmy historyczne, przyrodnicze, reportaże poświecone regionowi i jego mieszkańcom, a także zapowiedzi wydarzeń społecznych, kulturalnych czy też sportowych. Od 1 września TVP Rzeszów zaczęła nadawać swój program przez kilkanaście godzin dziennie.

Wzrost popularności TVP Rzeszów zaczął być zauważalny od chwili włączania nadajników cyfrowych. W kwietniu pod względem oglądalności dołączyła do medialnej ekstraklasy i na Podkarpaciu może być porównywalna jedynie z największymi ogólnopolskimi stacjami telewizyjnymi. Z badań i pomiarów oglądalności wynika, ż TVP Rzeszów dla mieszkańców regionu staje się stacją „pierwszego wyboru". Oznacza to, że wśród osób oglądających telewizje w danym momencie najwięcej wybiera właśnie TVP Rzeszów.

Ale Telewizję Rzeszów ogląda się nie tylko w telewizorach. Internauci wiedzą o tym od dawna, gdyż Telewizja Rzeszów dostępna jest dla wszystkich w Internecie. Na ekranach komputerów można oglądać zarówno programy na żywo www.rzeszow.tvp.pl/zobacz-na-zywo, jak i archiwalne. W każdym miesiącu internetowa TVP Rzeszów notuje ćwierć miliona odsłon.

Właściciele urządzeń mobilnych, np. smartfonów i ipadów z systemem operacyjnym Android dzięki bezpłatnej aplikacji Stream TV mogą w każdej chwili korzystać z pełnej oferty TVP Rzeszów. Tak więc nie potrzeba wcale telewizora, aby oglądać w dowolnym miejscu wybrany program telewizyjny.

A. Czapkowski

VIII FESTYN PARAFIALNY

Wszyscy się weselili

Jak co roku po koniec wakacji setki mieszkańców Ustrzyk Dolnych i ich gości spotkały się na placu przy kościele pw. Św. Józefa Robotnika. Uczestnikom tegorocznego, ósmego już festynu parafialnego, który odbył się 25 sierpnia, przyświecało hasło „Weselcie się z tymi, którzy się weselą".

Fot. A. Górski

Od początku zasadnicze cele tych festynów to wspólna zabawa oraz integracja parafian, a także uruchamianie pokładów społecznej aktywności w działaniach dla drugiego człowieka. O tych celach przypomniał jeden z pomysłodawców i głównych organizatorów parafialnych festynów „ u świętego Józefa" proboszcz tej parafii i dziekan ustrzycki ks. Roman Szczupak.

Podczas festynu policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych zaprezentowali swoje wyposażenie oraz pojazdy, których używają w swojej pracy.

- Policjanci przedstawili, na czym polega ich praca. Przypomnieli też podstawowe zasady bezpiecznego poruszania się po drogach publicznych oraz sposoby kontaktu w sytuacjach, gdy dzieci, młodzież i dorośli mieszkańcy potrzebować będą pomocy od funkcjonariuszy policji - informuje Krzysztof Lachowski, który prowadził festyn wraz z Wojciechem Szottem. - Prezentacja policji cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem uczestników.

W trakcie festynu najmłodsi mogli poskakać na trampolinie, pojeździć motocyklem i na kucyku. Dla wszystkich były kiełbaski, chleb ze smalcem, bigos, pizza, ciasta domowe, zimne napoje, kawa, herbata i lody.

Nie brakowało chętnych do udziału we współzawodnictwie sportowym, w którym część konkurencji wymagała tworzenia zespołów rodzinnych. Uczestnicy tych zmagań zmierzyli się m.in. w skakaniu na skakance, konkursie piłkarskim, łowieniu rybek, biegach w workach, rzutach do „żywego" worka oraz toczeniu dyni i piłki. W wyniku konkursu plastycznego „Moja rodzina na wakacjach" powstało zaś kilkadziesiąt kolorowych rysunków. Sporo emocji wzbudziła loteria fantowa, w której dzięki licznym sponsorom nie było losów pustych.

W części muzycznej można było posłuchać Miejskiej Orkiestry Dętej w Ustrzykach Dolnych pod kierownictwem Stanisława Kucaby, zespołu muzycznego Fundacji „Orzeł", wspólnoty „Wieczernik", „Połonin" z Lutowisk i kapeli podwórkowej.

h. t.

Organizatorzy VIII Festynu Parafialnego: Parafia pw. Św. Józefa Robotnika; Katolickie Stowarzyszenia „Civitas Christiana" - Oddział Miejski w Ustrzykach Dolnych; Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych; Ustrzycki Dom Kultury.

Sponsorzy VIII Festynu Parafialnego: Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych; Zespół Basenów „Delfin" w Ustrzykach Dolnych; Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Ustrzykach Dolnych; FPH „Grahem"; FHU „Matex"; FHU„Kryspol"; Sklep Mięsno-Spożywczy „Jagoda-Bis"; Zakład Przetwórstwa Mięsnego „Towal"; Masarnia „Pex-Jan"; Masarnia „Zygmunt"; Sklep „Dar-Styl"; Bar „Niedźwiadek"; Bar „Kuchcik"; FHU „Agat"; Apteka „Orlik"; Apteka „Eskulap"; Sklep „Klimat"; Sklep „Retro"; Firma „Koral" Nowy Sącz; Apteka „Medią"; Punkt Krawiecki (ul. Gombrowicza); Środowiskowy Dom Samopomocy; Warsztaty Terapii Zajęciowej; Dom Pomocy Społecznej w Moczarach; Sklep Obuwniczy (Zielony Rynek), Sklep Spożywczy (Przemysław Tkacz); Sklep „Gracja"; Firma „Nina"; Sklep „Śnieżka"; Sklep Ogrodniczy (pl. Chopina); Sklep „Lewiatan"; Sklep Ogólnospożywczy (Maria Buśko); Sklep „Puszysta Pani"; Sklep (Eugeniusz Wolański); Sklep „Cztery Pory Roku"; Sklep „Elbud"; Optyk „WIM"; Sklep Zoologiczny (ul. 1 Maja); Sklep „Kastech"; Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej; Komenda Powiatowa Policji; Sklep „Beton-Stal"; Sklep „Kangus"; Sklep „Pamiątki i Galanteria"; Sklep „Szok"; Firma „Resgraph" Krosno; „Salon Mody"; Sklep Odzieżowy (ul. Rynek); Sklep „Adrian"; Studio Fotograficzne „Kodak"; SHU „Halicz"; SHU „Akma" Lipnica Murowana; Sklep „Herman"; Sklep „Carrefour"; Delikatesy „Centrum"; Sklep „Piotruś Pan"; Owoce i Warzywa (Teresa Wójtowicz); FHU Łukasz Marszałek; Sklep „Bach"; FH „Trójkąt"; OSM Sanok; Zakład Fryzjerski (Józef Smuk); Handel Jajkami (Zielony Rynek); Sklep Odzieżowy „Berni"; Salon RTV „Mix-Electronics"; Sklep „Michał"; Kwiaciarnia (Marta Mermer); Sklep Chemiczno-Odzieżowy (Zielony Rynek); Sklep Ogrodniczo-Przemysłowy (Mirosław Wajda); Sklep „Auto-Moto-Zbyt"; Zakład Stolarski (Jan Chyłek); Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana"; Bieszczadzki Bank Spółdzielczy w Ustrzykach Dolnych; Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Ustrzykach Dolnych; Notariusz (Lilianna Adamska); Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Brzegach Dolnych; Bronisław Pięs; Antoni i Alicja Staniszowie; Maria i Zbigniew Muchowie; Maria Mileszko; Danuta i Józef Myjakowie; Marietta Piątek; Teresa Helon; Wanda i Czesław Lachowscy; Zofia Buczek; Barbara Bilańska; Jadwiga Buziewicz; Anna Faliszewska; Ludwika Mach; Władysław Sykała; Elżbieta i Marian Maksymcowie; Wiesław i Elżbieta Surowiecka – Jachowicz; Edyta Kmiecik; Alicja i Piotr Potoczni; Elżbieta Romanowicz; Józef Pankiewicz; Elżbieta Letkiewicz; Stanisława Kusz; Teresa Jagielczuk; Bogumiła i Zygmunt Kopaczowie; Irena Wnęk; Małgorzata Oleksyk; Krystyna Pawliszak; Małgorzata Karpińska; Marek Konopka; Anna i Tadeusz Ziembikiewiczowie; Marcin Kaszowski; Franciszek i Rozalia Pankiewiczowie; Małgorzata Sosnowska; Jolanta Florek; Bogumiła i Andrzej Pałysowie; Maria i Tadeusz Jajkowie; Witold Mołodyński; ks. proboszcz Roman Szczupak; ks. Leszek Nawracaj; ks. Grzegorz Łach; ks. Wojciech Wiśniowski; Jerzy Sołtys - dyrektor Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana" w Rzeszowie; Mariusz Niżnik - prezes Bieszczadzkiego Banku Spółdzielczego w Ustrzykach Dolnych; Barbara Sałosz; Ewa Lachowska - przewodnicząca Rady Oddziału KSCCh w Ustrzykach Dolnych; Aleksandra Małek; „Bistro na płytach" (Daniel Tulejbicz); Klaudia Prędki.

Podziękowanie

Ze szczególną przyjemnością pragniemy złożyć serdeczne podziękowanie za wsparcie organizacji VIII Festynu Parafialnego przy kościele p.w. Św. Józefa Robotnika w Ustrzykach Dolnych.

Dzięki Państwa pomocy możliwa była organizacja tej imprezy, w której tak licznie udział wzięli mieszkańcy Ustrzyk Dolnych, w tym parafianie Św. Józefa Robotnika oraz goście wypoczywający w naszym mieście podczas wakacji.

Dziękując za zaangażowanie, życzymy szczęścia i błogosławieństwa Bożego w czynieniu dobra, dalszych sukcesów oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, a także zapraszamy do współpracy przy okazji organizacji kolejnego festynu w 2014 r.

W imieniu organizatorów
ks. prob. Roman Szczupak

Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze OSP

Najlepsi z najlepszych

Na stadionie w Czarnej 25 sierpnia odbyły się Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze. Wzięło w nich udział 13 drużyn Ochotniczej Straży Pożarnej.

Fot. P. Horodejczuk

Rywalizacja była bardzo zacięta. Każda z jednostek starała się zdobyć jak najwyższą pozycję.

We współzawodnictwie mężczyzn zmierzyły się drużyny: OSP Czarna, OSP Jasień, OSP Lutowiska, OSP Łodyna, OSP Polana, OSP Rabe, OSP Stańkowa, OSP Ustrzyki Górne, OSP Wojtkówka i OSP Zatwarnica. W zmaganiach kobiet wzięły udział druhny z OSP Polana, OSP Stuposiany i OSP Ustrzyki Górne. Zawody składały się z dwóch konkurencji: ćwiczenia bojowego i sztafety pożarniczej 7 x 50 m z przeszkodami. O końcowej klasyfikacji decydowała suma punktów zdobytych w obu konkurencjach.

Fot. G. Borys

Wszystkie zmagania były bacznie obserwowane przez sędziów z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Ustrzykach Dolnych oraz sędziego głównego mł. bryg. Jacka Dydka – zastępcy dowódcy JRG z KP PSP w Lesku, którzy surowym acz życzliwym okiem wychwytywali nasze niedociągnięcia. W sumie sędzia główny stwierdził jednak w protokole końcowym, że „zawody zorganizowane były na bardzo dobrym poziomie".

Nie brakowało również sympatycznych gestów pomiędzy rywalizującymi ze sobą drużynami. Nie tylko gromkie oklaski i głośny doping towarzyszyły startowi konkurentów, a i konkretna pomoc (jak choćby pożyczanie pasów bojowych) miała miejsce.

Współzawodnictwo drużyn męskich zakończyło się zwycięstwem drużyny OSP z Lutowisk. Drugie miejsce zajęli strażacy ochotnicy z Polany. Trzecią lokatę wywalczyła jednostka OSP z Czarnej.

Wśród drużyn kobiecych pierwsze miejsce zajęły strażaczki ochotniczki z OSP w Ustrzykach Górnych. Drugą pozycję wywalczyła jednostka OSP z Polany. Trzecia lokata przypadła młodziutkim stażem strażackim druhnom ze Stuposian.

dh Lilla Czernatowicz

Sponsorzy Powiatowych Zawodów Sportowo-Pożarniczych w Czarnej: Starosta Powiatu Bieszczadzkiego, Zarząd Główny ZG OSP RP - wiceprezes Janusz Konieczny, Polskie Górnictwo Nafty i Gazu S. A., Polski Koncern Naftowy Orlen Płock, Firma „Tech-Mot" - dealer Stihl Oddział Ustrzyki Dolne, Hotel „Arłamów", Nadleśnictwo Bircza, PEC Sp. z o.o. Ustrzyki Dolne, Firma „San-Tech" - dealer Husqvarna Oddział Ustrzyki Dolne, Bieszczadzki Bank Spółdzielczy w Ustrzykach Dolnych, Firma „Alfa" w Ustrzykach Dolnych, Firma „Betonstal" w Ustrzykach Dolnych, Zakład Usług Leśnych (Grażyna Borukało) Rabe, Zakład Usług Leśnych (Bogusław Borzęcki) Polana

Górskie Szosowe Mistrzostwa Polski

Tuż za podium

Polski Związek Kolarski zorganizował 24-25 sierpnia Górskie Szosowe Mistrzostwa Polski. Kolarze startowali z Placu Piastowskiego w Jeleniej Górze (dzielnica Cieplice-Zdrój), a metę mieli na wysokości 660 m n.p.m. w Jagniątkowie.

Zawody odbywały się na pętli 16,5 km oraz 11 km dojeździe. Miłośnicy rowerów ścigali się w kategoriach: juniorzy młodsi, juniorzy, orliki oraz elita i amatorzy. Dystans, jaki mieli do pokonania, zależał od kategorii. Amatorzy mieli do wyboru dwie trasy: 44,5 km (dwie pętle i dojazd) lub 77,5 km (cztery pętle i dojazd). Spośród nich dystans 44,5 km ukończyło 88 zawodników. Na metę dłuższego dystansu dojechało 120 zawodników.

Reprezentujący Bieszczady Stanisław Nahajowski wystartował w wyścigu na 44,5 km. Na metę ustjanowski siedemdziesięciotrzylatek przybył z czasem 1:46:58, co dało mu 54 lokatę open i 4 miejsce w kategorii 60 lat i więcej. Zwycięzcą tego wyścigu został o połowę młodszy Adrian Trych ze Szczecina z czasem 20 minut krótszym od bieszczadzkiego emeryta.

Na tym samym dystansie wystartował także marszałek województwa dolnośląskiego Rafał Jurkowlaniec, zajmując 51 miejsce w kategorii open.

Fot. ze zb. S. Nahajowskiego

- Pogoda dopisała, kibice także. Na trasie wśród kibiców był m.in. niegdyś czołowy polski kolarz Tomasz Brożyna, który przez jakiś czas jechał koło mnie i chwilę rozmawialiśmy. Prezes Polskiego Związku Kolarskiego Wacław Skarul wyraził zadowolenie z wyników amatorów i zadeklarował swój udział w przyszłorocznych zawodach- podsumowuje S. Nahajowski.

A. Bramberger

IX Bieg Uliczny „O skarb Portiusa"

Z rekordową obsadą

W Krośnie 25 sierpnia przy pięknej słonecznej pogodzie odbył się IX Bieg Uliczny „O Skarb Portiusa". Wystartowało w nim 236 zawodniczek i zawodników. Takiej frekwencji w historii tego biegu jeszcze nie było.

W stawce przeważali zawodnicy z Podkarpacia, ale byli też biegacze z innych regionów Polski, a także dość liczne ekipy ze Słowacji i Ukrainy. Wśród startujących było czworo biegaczy z Ustrzyk Dolnych.

Trasa biegu liczyła 7 km. Biegacze startowali z krośnieńskiego rynku, później biegli ulicami Krosna, by finiszować także w rynku.

Najszybciej 7-kilometrowy dystans przebiegł Szymon Kulka z ULKS Lipinki, który o 1 sekundę wyprzedził Dawida Klaybora z MKS „Chojniczanka" Chojnice. Trzeci był Hubert Wierdak z Korczyny.

Rywalizacja kobiet zakończyła się zwycięstwem biegaczki z Ustrzyk Dolnych Natalii Wacławskiej, która obecnie reprezentuje WKS „Wawel" Kraków. W biegu open Natalia zajęła 19 miejsce, tracąc do zwyciężcy niecałe 3 minuty. Drugie miejsce z czasem o 30 sekund gorszym od zwyciężczyni zajęła Anna Wojna z ULKS Lipinki. Na trzeciej pozycji uplasowała się Katarzyna Albrycht z Krościenka Wyżnego. Była biegaczka MKS „Halicz" Ustrzyki Dolne Kamila Kobos dotarła do mety na 121 miejscu, zajmując we współzawodnictwie kobiet 19 lokatę.

W biegu kobiet zwyciężyła Natalia Wacławska *Fot. www.mosirkrosno.pl*

Prawie wszyscy biegacze i biegaczki MKS „Halicz" Ustrzyki Dolne przebywali w tym czasie na wakacyjnych obozach treningowych. Dlatego „O skarb Portiusa" ścigało się tylko dwóch „haliczan". Junior Patryk Lachowski zajął w biegu open 17 miejsce. Spośród biegaczy do 19 lat był trzeci. Młodzik Mateusz Kuliga przybiegł na metę z 95 czasem, co dało mu 16 miejsce w kategorii wiekowej do 19 lat.

h. t.

Turniej dwunastolatków

Na stadionie w Ustrzykach Dolnych rozegrany został turniej piłkarski dla dwunastolatków i młodszych. Zawody przeprowadzono w ramach cyklu imprez rekreacyjno-sportowych „Wakacje 2013".

Fot. K. Lachowski

W turnieju zmierzyły się trzy drużyny sześcioosobowe z Ustrzyk Dolnych: FC „Osiedle", FC „Bieszczady" i FC „Deichman".

W pierwszym meczu „Osiedle" przegrało z „Bieszczadami" 0:3. Drugi pojedynek zakończył się wygraną 3:2 „Deichmana" z „Osiedlem". W decydującym o zwycięstwie w turnieju meczu „Bieszczady" wygrały 2:1 z „Deichmanem".

W zwycięskiej drużynie grali: Damian Dybaś, Bruno Fudała, Wincenty Kuc, Kacper Markuc, Adrian Szczygielski i Kacper Śmierciak.

Tytuł króla strzelców zdobył Bartek Blecharczyk („Deichman"), który strzelił rywalom 5 goli. Wicekrólem został Adrian Szczygielski („Bieszczady") z 4 golami na koncie.

a. z.

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie.
Publikacja w ramach projektu pn. „Bieszczadzka Jesień Filmowa – organizacja cyklu pokazów filmowych dla społeczności gminy Ustrzyki Dolne oraz odwiedzających ją turystów" współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Osi 4 – LEADER Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013

Operacja pn. „Bieszczadzka Jesień Filmowa - organizacja cyklu pokazów filmowych dla społeczności gminy Ustrzyki Dolne oraz odwiedzających ją turystów" polega na organizacji cyklu bezpłatnych pokazów filmowych o tematyce regionalnej, połączonych z wystawami wyrobów lokalnych twórców ludowych i artystów.
Projekt realizowany będzie od sierpnia 2013 r. do stycznia 2014 r.
Grupą docelową projektu są mieszkańcy gminy Ustrzyki Dolne, a także turyści odwiedzający ten region.
Projekt rozpoczął się 30 sierpnia inauguracyjnym pokazem filmowym na wolnym powietrzu w „Parku pod Dębami".
Zasadnicza część realizacji projektu polegać będzie na organizacji cotygodniowego pokazu filmowego.
Celem przyciągnięcia odbiorów do zapoznania się z dorobkiem artystycznym lokalnych twórców czy to w postaci filmów o tematyce regionalnej, czy też wystaw, a także prelekcji połączonych z pokazami zdjęć, zaplanowano jako swego rodzaju zachętę projekcję filmu pełnometrażowego o tematyce społecznej.

Ścieżkami na Słowację

Na 29 września zaplanowane jest uroczyste otwarcie transgranicznych polsko-słowackich ścieżek przyrodniczych. Są one wpisane w system ścieżek funkcjonujących na terenie Bieszczadzkiego Parku Narodowego i Parku Narodowego Połoniny. Ścieżki transgraniczne tworzone są w ramach projektu „Międzynarodowy Rezerwat Biosfery „Karpaty Wschodnie" – nasze wspólne dziedzictwo" realizowanego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka 2007 – 2013.

Nowa infrastruktura szlaków edukacyjnych będzie służyła poznaniu karpackiej przyrody polsko-słowackiego pogranicza. Walory tych cennych przyrodniczo terenów przybliżą dwie nowo tworzone ścieżki transgraniczne, do których zostaną wkrótce opracowane foldery w 3 wersjach językowych.

Ścieżka przyrodnicza „Wielka Rawka – Nova Sedlica" rozpoczyna się na Wielkiej Rawce (1307 m n.p.m.) przy rozwidleniu szlaków żółtego i niebieskiego. Z połoniny Wielkiej Rawki poprowadzona jest wzdłuż szlaku niebieskiego na Kremenaros (1221 m n.p.m.) w paśmie granicznym. Następnie słowackim szlakiem czerwonym prowadzi do Novej Sedlicy. Jej symbolem będzie niedźwiedź brunatny – największy drapieżnik karpackiej puszczy.

Fot. Ł. Barzowski

Druga ścieżka przyrodnicza „Wetlina – Rabia Skała – Runina/Nova Sedlica" poprowadzona została wzdłuż zielonego szlaku z Wetliny na Rabią Skałę (1199 m n.p.m.), a dalej zielonym słowackim szlakiem do Runiny. Symbolem tej ścieżki jest nadobnica alpejska – niezwykle rzadki chrząszcz z rodziny kózkowatych.

Na trasie wędrówki znajdują się widokowe szczyty, jak np.: Wielka Rawka, Rabia Skała, Paportna, z których można podziwiać rozległą panoramę gór. W paśmie granicznym, spotykamy unikatowe w skali polskich Karpat zbiorowiska leśne: buczynę ziołoroślową oraz wschodniokarpacką odmianę jaworzyny ziołoroślowej. Rozległe naturalne lasy, rozpościerające się po obu stronach granicy polsko-słowackiej, sprzyjają dużym ssakom roślinożernym i drapieżnym, a także ptakom.

Cenne przyrodniczo obszary na pograniczu Polski, Słowacji i Ukrainy objęte są ochroną w ramach Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery „Karpaty Wschodnie".

Magdalena Prajsnar

PL-SK 2007-2013 ...partnerstwo dla wspólnego rozwoju...

EUROREGION KARPACKI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Informacja Fundacji na Rzecz Szpitala Miejskiego w Ustrzykach Dolnych o wynikach zbiórki publicznej

Zbiórka publiczna została przeprowadzona 28 lipca 2013 r. w Ustrzykach Dolnych podczas „Pikniku pod Dębami". Zezwolenia na jej przeprowadzenie udzielił 22 lipca 2013 r. Burmistrz Ustrzyk Dolnych.

W trakcie „Pikniku pod Dębami", zorganizowanego przez załogę ratownictwa medycznego w Ustrzykach Dolnych, zebrano do puszek 3850,00 złotych. Pieniądze te zostały przekazane na konto Fundacji na Rzecz Szpitala Miejskiego w Ustrzykach Dolnych. Niezależnie od zbiórki publicznej darczyńcy bezpośrednio na konto fundacji wpłacili 1950,00 złotych. Łącznie została zatem zebrana kwota 5800,00 złotych.

Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na zakup sprzętu medycznego do karetek pogotowia ratunkowego oraz na dofinansowanie organizowanego dla pracowników ratownictwa medycznego i pozostałego personelu medycznego, zatrudnionego w SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych, punktu szkoleniowego z zakresu udzielania pierwszej pomocy. Wyposażenie tego punktu planuje się także wykorzystywać podczas pokazów udzielania pierwszej pomocy dla uczniów ze szkół na terenie powiatu bieszczadzkiego.

Fundacja na Rzecz Szpitala Miejskiego w Ustrzykach Dolnych składa podziękowanie wszystkim darczyńcom i organizatorom zbiórki.

W „Parku pod Dębami" w Ustrzykach Dolnych 24 sierpnia odbył się koncert, stanowiący podsumowanie projektu pn. ,,Poprawa stanu utrzymania ścieżek turystycznych w Ustrzykach Dolnych oraz promocja walorów turystycznych gminy" w ramach Programu Operacyjnego RYBY 2007-2013. W koncercie udział wzięły zespoły *PODOBA MI SIĘ* oraz *RZEPCZYNO*. Koncert trwał do późnych godzin wieczornych i spotkał się z dużym zainteresowaniem odbiorców.

Projekt pn. „Poprawa stanu utrzymania ścieżek turystycznych w Ustrzykach Dolnych oraz promocja walorów turystycznych gminy" – operacja współfinansowana przez Unię Europejską ze środków finansowych Europejskiego Funduszu Rybackiego zapewniająca inwestycje w zrównoważone rybołówstwo.

MINISTERSTWO ROLNICTWA I ROZWOJU WSI

PO RYBY 2007 2013
ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ SEKTORA RYBOŁÓWSTWA I NADBRZEŻNYCH OBSZARÓW RYBACKICH

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ RYBACKI

Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłaszapubliczny przetarg nieograniczony na dzierżawę z przeznaczeniem do użytkowania rolniczego:

1. Działki nr 114/2 i 114/3 o łącznej powierzchni 0,5267 ha, położone w Ustrzykach Dolnych przy ul. Strwiążyk.
2. Działki nr 24/2 o powierzchni 0,0546 ha, położona we wsi Brzegi Dolne.
3. Działki nr 24/1 o powierzchni 0,8593 ha, położona we wsi Bandrów.
4. Działka nr 34/1 o powierzchni 0,2888 ha, położona we wsi Bandrów.

Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego dla nieruchomości wymienionej w pkt 1 została ustalona na kwotę 65 zł rocznie, a minimalne postąpienie w przetargu na kwotę 20 zł.

Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego dla nieruchomości wymienionej w pkt 2 została ustalona na kwotę 41 zł rocznie, a minimalne postąpienie w przetargu na kwotę 10 zł.

Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego dla nieruchomości wymienionej w pkt 3 została ustalona na 60 zł rocznie, a minimalne postąpienie w przetargu na kwotę 10 zł.

Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego dla nieruchomości wymienionej w pkt 4 została ustalona na 40 zł rocznie, a minimalne postąpienie w przetargu na kwotę 10 zł.

Nieruchomość wymieniona w pkt 1 ma założoną Księgę Wieczystą nr KS2E/00020412/1 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamiejscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Nieruchomość wymieniona w pkt 2 ma założoną Księgę Wieczystą nr KS2E/00020170/2 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamiejscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Nieruchomość wymieniona w pkt 3 i 4 ma założoną Księgę Wieczystą nr KS2E/00020721/0 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamiejscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Zgodnie z prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych ewidencją gruntów opisana działka w pkt 1 stanowi użytki: Ł IV, Ł V, Ps V i PS VI, opisana działka w pkt 2 stanowi użytek: R IV b, opisana działka w pkt 3 stanowi użytki: Ps V i Lz V, natomiast opisana działka w pkt 4 stanowi użytek: Lz V.

Umowy dzierżawy zostaną zawarte na czas nieokreślony.

* * *

Przetarg na dzierżawę wyżej wymienionych nieruchomości odbędzie się 10 października 2013 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeśli wpłacą wadium na nieruchomość wymienioną w pkt 1 w wysokości 150 zł, natomiast na nieruchomości wymienione w pkt 2, pkt 3 i pkt 4 w wysokości po 100 zł każda, w pieniądzu w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych do 7 października 2013 r. lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 93 86210007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych.

Wpłacone wadium zostanie:
- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg,
- zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,
- przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg, nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.

Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tych nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 5 i 7 Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych - tel. 13-460-8013.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo

Informacja

Informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej (Czarna Górna 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony na okres 21 dni, tj. od 6.09.2013 r. do 26.09.2013 r. wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat, tj. część działki nr ew.: 557/7 o pow. 0,10 ha położona w miejscowości Czarna Górna, gm. Czarna.

Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarnej pokój nr 5 tel.: (13) 461 90 09.

z up. Wójta
mgr inż. Małgorzata Bartnik
- sekretarz gminy

DRAFT
PROJEKTY BUDOWLANE
www.draft.com.pl
OPRACOWUJEMY:
PROJEKTY BUDYNKÓW NOWYCH
PRZEBUDOWY BUDYNKÓW ISTNIEJĄCYCH
INSTALACJE WEWNĘTRZNE
INWENTARYZACJE, EKSPERTYZY
!!! ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE BUDYNKÓW !!!
SPORZĄDZAMY ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE OBIEKTÓW BUDOWLANYCH ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCĄ USTAWĄ.
tel. 503 110 534; 500 348 155 e-mail: biuro@draft.com.pl

OGŁOSZENIA DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe, emerytalne - Niemcy, Austria, Anglia, Irlandia, Holandia, Dania, Norwegia, Włochy, Belgia, Europa, USA. Tel. 71 385 2018, 601 759 797.

* Sprzedam działki budowlane, z warunkami zabudowy. Działki zlokalizowane są na przedmieściu Ustrzyk Dolnych, przy drodze asfaltowej, kończącej się na granicy lasu przy górze Żuków. Jest cisza i nie ma ruchu przelotowego. Cena od 2900 zł/ar. Tel. 602 460 921.

* Fotografowanie - fotoalbumy, fotoksiążki, wideofilmowanie - montaż wideo ze wszystkich kaset w systemie PAL, NTSC, przegrywanie kaset wideo na DVD. Tel. 604 881 208 lub 13 461 2585.

* Sprzedam 3 atrakcyjne działki o pow. 27 arów, 38 arów i 41 arów w Bóbrce koło Soliny. Tel. 608 746 552.

* Ustrzyki Dolne ul. Nadgórna - sprzedam wyremontowany w bardzo dobrym stanie - piętrowy dom o pow. użytkowej 135 m2, podpiwniczony, strych, kryty blachą, solar, ogrzewanie kominkiem z nadmuchem, tradycyjny piec CO - węgiel, drewno. 5 pokoi, kuchnia spiżarka, hol, łazienka, wc. Działka o pow. 700 m2 lub 1500 m2, ogrodzona ze wszystkich stron, wejście i taras przed domem z kostki brukowej, ogród urządzony, grill z paleniskiem. Tel. 507 068 751.

* Do wynajęcia - w budynku w Ustrzykach Dolnych przy ul. Rynek 27/28 (naprzeciw bazaru i nadleśnictwa z wejściem od ul. Korczaka) - lokal na parterze na holu na drobną działalność rzemieślniczą lub usługowa, lokal na biuro lub inną działalność na pierwszym piętrze oraz całe drugie piętro o powierzchni 180 m2 do wykończenia pod potrzeby najemcy .Wiadomość w sklepie Husqvarna ul. Rynek 27/28 lub pod telefonem 13 471 1895.

* Sprzedam mieszkanie o pow. 75 m2 w Ustrzykach Dolnych przy ul. Łukasiewicza - II piętro, 4 pokoje, balkon, piwnica, wyremontowane, pełny komfort. Tel. 781 513 332.

* Sprzedam działki budowlane o pow. 30 arów położone przy drodze głównej w Jałowem i w Łodynie. Tel. 781 513 332.

www.gb.media.pl
e-mail: bieszczadzka@wp.pl
tel./fax 13-461-2816
Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka"; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31
Redaktor naczelny: Tadeusz Szewczyk. DTP: Adam Leń.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.
Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia.
Prenumerata: „Ruch" S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.
Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1550 egz. ISSN 1231-9333
Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o.; DRUKARNIA; 39-402 Tarnobrzeg; ul. Mechaniczna 12; tel. 15-851- 3101.
media regionalne

ZAKŁAD PRALNICZY
ADAM NOWOCIN

Ustrzyki Dolne
ul. Dwernickiego 2

Wjazd od ul. Naftowej
naprzeciw
"Domu Górnika"
(dawna szkoła zawodowa)

Czynny pon.-pt.
8.00-16.00
tel. (13) 461 23-99

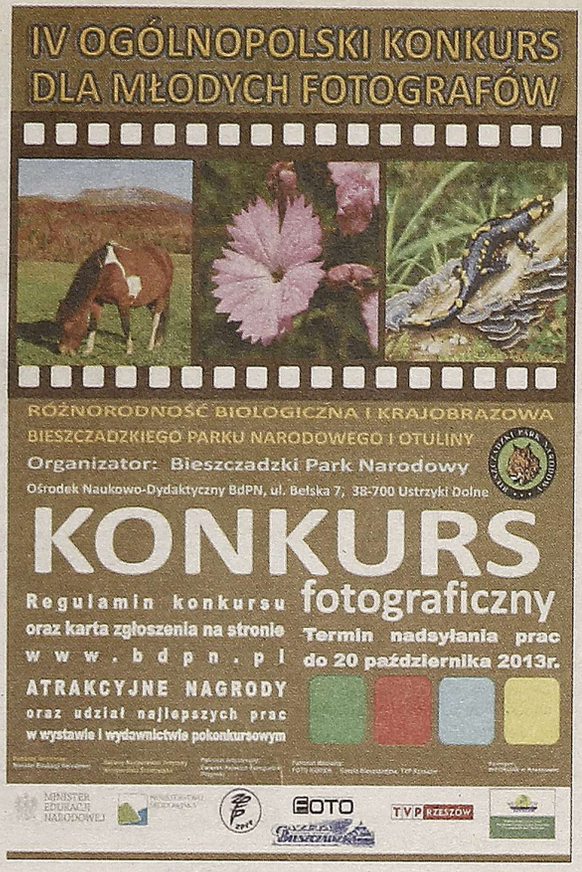

MORAWSKI
OKNA
I DRZWI
ROLETY, ŻALUZJE,
BRAMY GARAŻOWE,
DRZWI WEWNĘTRZNE
OKNA DACHOWE
ul. 29 Listopada 47
38-700 Ustrzyki Dolne
tel: 013 492 78 84 fax: 013 492 78 85
kom. 0693 781 547
email: fhu.morawski@wp.pl

USTRZYCKI DOM KULTURY
zaprasza na naukę gry na:
pianinie, organach,
wiolonczeli i skrzypcach.
Zapisy od poniedziałku do piątku od 8:00 do 15:00 w Ustrzyckim Domu Kultury.
Tel. 13-461-1322 lub 698 380 210.

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE
Wybierz nasz pomysł na leasing
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

office KREDYT
Niezależny Doradca Finansowy
NOWE KREDYTY
- 20.000 zł na dowód
- konsolidacja do 300.000 zł na 150 m-cy
- kredyty bez BIK i KRD
- chwilówki bez BIK
Sanok, Jagiellońska 60 (przed rampą)
tel. 13-46-430-16, 604-922-072

GARAŻE BLASZANE
BRAMY GARAŻOWE
KOJCE
TRANSPORT - MONTAŻ
GRATIS! - CAŁY KRAJ, RATY
PRODUCENT
tel. 13 440 92 06, 18 332 16 81
kom. 509 038 426, 512 245 075
www.RobStal.pl

F.P.H.U.
„SZWAGIER MEBLE"
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary
i doradztwo gratis,
ceny konkurencyjne
Zapraszamy:
Nowosielce 313
tel./fax: 013 467 2328
tel. 0602 465 102

DELFIN
Zespół Basenów „Delfin"
w Ustrzykach Dolnych
informuje,
że od 2 do 13 września trwać będzie przerwa technologiczna w funkcjonowaniu obiektu.
Serdecznie zapraszamy do korzystania z naszych usług od 14 września.

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY
Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Człowiek - najlepsza inwestycja
Weź udział w projekcie
„WSPARCIE PRZEDSIĘBIORCÓW NA STARCIE"
Program Operacyjny Kapitał Ludzki
Priorytet VI Rynek pracy otwarty dla wszystkich
Działanie 6.2 Wsparcie oraz promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia
Oferujemy:
- bezpłatne wsparcie szkoleniowo - doradcze,
- bezwrotne wsparcie finansowe 40 000,00 zł,
- bezwrotne wsparcie pomostowe 1 500,00 zł przez pierwsze 6 miesięcy prowadzenia działalności gospodarczej.
Zapraszamy:
Osoby bezrobotne zarejestrowane w powiatowym urzędzie pracy powiatu bieszczadzkiego lub leskiego przez okres co najmniej 6 miesięcy.
NABÓR TRWA ZAPRASZAMY!
40 000 zł
na start Twojej firmy
Www.barr-ustrzyki.pl/wsparcie_przedsiebiorcow/
Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o.
ul. Rynek 17, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. (013) 461-29-98, e-mail: biuro@barr-ustrzyki.pl